Dziś 16 stron — „Przegląd techniczny"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIV. Kraków, sobota 31 stycznia 1931 WYDANIE III. n. Nr. 31

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79 — Telefon redaktora naczelnego Nr 136-8.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

O zmianę systemu

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Tel Awiw, 22 stycznia

Z końcem stycznia przybyć ma do kraju specjalna komisja wysłana przez angielski Urząd Kolonjalny, której zadaniem ma być zapoznanie się z pracą administracji palestyńskiej, zbadanie finansowego jej położenia i ewentualne wypracowanie planu jej reorganizacji.

Prace tej komisji posiadać będą nader doniosłe znaczenie dla Palestyny i przyszłego jej rozwoju. Chodzić tu będzie bowiem prawdopodobnie nie tyle o usunięcie braków i niedomagań aparatu administracyjnego, który zwłaszcza w ostatnich czasach był niejednokrotnie przedmiotem ostrej krytyki, ile o zmianę całego dotychczasowego systemu tego aparatu i nadanie mu nowego kierunku. Gdyż o ile pod uwagę weźmiemy jedynie kwestję bardziej czy mniej wadliwego funkcjonowania maszyny rządowej, trudno nie przyznać, iż maszyna ta nietylko iż pracuje znacznie sprawniej niż analogiczne aparaty ościennych krajów i że w porównaniu z niemi stoi na niemałej wyżynie, lecz nadto i że na porównaniu z niejednym rządem europejskim wyszłaby może zwycięsko. Bądźcobądź niemałą jest to rzeczą zastąpić przestarzały, skorumpowany i niesprawny system tureckich rządów systemem wzorującym się na najlepszych przykładach administracji angielskiej, nietylko utrzymać się w ramach budżetu lecz nadto móc się poszczycić stosunkowo wysoką nadwyżką, pospłacać długi państwowe, rozbudować znaczną i dobrą sieć gościńców i kolei i dbać nietylko o własną wzorową gospodarkę lecz i baczną zwracać uwagę na gospodarkę samorządów miejskich, by nie zeszły z właściwej drogi. Toteż jeśliby ocenić należało administrację palestyńską jedynie pod kątem widzenia „dobrego gospodarza", należałoby jej wystawić prawdopodobnie dobre świadectwo.

Lecz w tem właśnie leży sęk. Pojęcie „dobrego gospodarza" nie wyczerpuje się w zdolności utrzymania równowagi finansowej, w robieniu oszczędności i spłacaniu długów. W każdym konkretnym wypadku należy również wziąć pod uwagę, jakie czynniki złożyły się na ten stan rzeczy, co w danych warunkach można było osiągnąć a co osiągnięte zostało, a wreszcie komu gospodarka ta na dobre wychodzi. Jeśli zaś pod tym aspektem sprawę zbadać zechcemy, okaże się prawdopodobnie, iż rząd palestyński był dobrym gospodarzem dla siebie, być może i dla Anglji, lecz w wysokim stopniu wątpliwem będzie, czy gospodarka ta była dobra i dla kraju samego. Jednem słowem możnaby gospodarkę palestyńskiej administracji scharakteryzować jako dobra administrację okupacyjną. Dla niej kraj jest objektem, nie zaś podmiotem gospodarki. Dla niej istotnem jest, by kraj macierzysty uwolnić od wszelkich nakładów pieniężnych, lub wedle ulubionego wyrażenia, by na podatnika angielskiego nie spadły nowe ciężary, jej celem jest stworzenie w kraju takich warunków, któreby umożliwiły Anglji w jak najłatwiejszy sposób dopięcie celów, które sobie z przyjęciem mandatu postawiła. Jak na to reaguje podatnik palestyński, jakie korzyści on z tego otrzyma i jaki jest ostateczny bilans tej gospodarki dla kraju, jest dla niej rzeczą dalszego rzędu.

Faktycznie zarzuty stawiane rządowi angielskiemu w kraju należały w gruncie rzeczy do tej ostatniej kategorji. Aż do ostatnich czasów jednak brak im było sformułowania. Jeśli krytykowano to lub inne zarządzenie, istotnem podłożem tej krytyki było ogólne uczucie niezadowolenia i bardziej raczej instynktowne rozpoznanie, że krokami rządu kieruje własny a nie kraju interes. Niejednokrotnie zaś dawała krytyka ta przygłuszyć się nie dającemi się zaprzeczyć i przeoczyć aktywami administracji. Bądźcobądź istniejące uczucie palestyńskiego patrjotyzmu mile było łechtane faktem, iż Palestyna jest jedynym krajem Bliskiego Wschodu wykazującym omal stale aktywny bilans, iż pierwsza spłaciła część długu otomańskiego na nią spadającą, a nawet znaczną część „długów" wojennych administracji wojskowej.

Dopiero wydarzenia ostatniego roku sprowadziły gwałtowny zwrot w nastrojach i przyczyniły się do istotnego przekształcenia pojęć. Lecz nie tylko ludność Palestyny rozpoczęła coraz dobitniej domagać się aktywnej ingerencji rządu na korzyść kraju i jej mieszkańców. Od chwili, gdy Palestyna znalazła się w pełnem świetle reflektorów opinji publicznej całego świata, poczęło coraz dobitniej torować sobie do świadomości wszystkich przeświadczenie, że dotychczasowa taktyka rządu jest nie do utrzymania. W licznych raportach i dokumentach, poświęconych Palestynie przebija się bardziej lub mniej wyraźna i bardziej lub mniej ostra krytyka dotychczasowej działalności rządu. Zwłaszcza raport Simpsona, o ile zbadać go pod tym kątem widzenia, pełen jest jawnej i bardzo ostrej krytyki dotychczasowych metod rządu. Jeśli zaś oczekiwana w kraju komisja pójdzie śladem tego raportu i zbadać zechce rzeczowo metody dotychczasowej administracji, kierując się dobrze zrozumiałymi interesami kraju nie zaś chęcią zatuszowania dotychczasowych niedomagań, i jeśli, jak to spodziewać się należy, badanie podstaw finansowych dotychczasowej gospodarki za cel sobie weźmie nie jedynie okrojenie poszczególnych pozycyj budżetowych celem sprowadzenia równowagi budżetowej, lecz kierować się będzie ona zrozumieniem potrzeb ludności, zainicjuje ona prawdopodobnie nową erę w dziejach rozwoju Palestyny i przyczyni się w niemałej mierze do wzmocnienia podstaw dzieła odbudowy i przyspieszenia jego tempa.

Dr. Z. L.

Sensacyjny proces o zamach na marszałka Piłsudskiego

Pierwszy dzień rozprawy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 29. 1. (Sin) Dziś o godz. 10 rano rozpoczął się w warszawskim sądzie okręgowym sensacyjny proces przeciwko b. posłowi Dzięgielewskiemu, Jagodzińskiemu, Trochimowiczowi, Białkowskiemu i Markowskiemu o zorganizowanie zamachu bombowego na marsz. Piłsudskiego. W komplecie sędziowskim zasiadają sędziowie Lauter i Łaszkiewicz, rozprawie przewodniczy wiceprezes Neumann. Oskarża prokurator Grabowski. Obronę stanowią adwokaci: Berensohn, Śmiarowski, Szymański, Honigwill, Rudziński, Benkel i Gacki. Sala sądowa jest przepełniona publicznością. Stół prasowy jest zajęty przez dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

O godz. 9'15 przewieziono oskarżonych karetką samochodową z więzienia pod wzmocnioną strażą policyjną. Główny oskarżony Jagodziński jest mężem słynnej Owczarkówny, skazanej przez sądy carskie na karę śmierci za zamach na Skałłona. Sam Jagodziński za zamach terorystyczny w 1905 roku był skazany na karę śmierci, którą zamieniono mu na katorgę. W katordze spędził 10 lat aż do 1917 r. Drugi oskarżony Dzięgielewski był posłem do dwóch ostatnich sejmów, Białkowski i Trochimowicz są to niżsi urzędnicy powiatowej kasy chorych, ostatnio zredukowani. Wreszcie Markowski, z zawodu sztukater, był deportowany za czasów rosyjskich na zesłanie. W pierwszych rzędach sali siedzą żony i krewni oskarżonych. Gdy wprowadzają oskarżonych, rozlega się płacz żon. Na salę wchodzi komplet sędziowski. Rozprawa odbywa się w głównej sali sądu, która jednak jest ciemna, zaś akustyka jej jest bardzo słaba. Pytania i od-

powiedzi dochodzą do stołu prasowego dość słabo, a dość często odpowiedzi nie dochodzą do sędziów.

Rozprawa rozpoczęła się starciem obrony z wiceprezesem Neumannem. Obrońcy zwrócili uwagę, że p. Neumann jest urzędnikiem, gdyż otrzymał już w sierpniu nominację na naczelnika wydziału w min. sprawiedliwości i nie może przeto rozprawie przewodniczyć. Przewodniczący Neumann oświadcza, że nie pełni jeszcze obowiązków urzędnika i dlatego nie może wziąć pod uwagę skargi obrońców.

Co zeznają oskarżeni?

Pierwszy zeznaje Trochimowicz. Naogół trudno mu się wysławiać. Na pytanie, czy oskarżony przyznaje się do udziału w „piątce“ mówi, że nie przyznaje się. Ostatnio pracował on w Kasie Chorych i tam poznał Pużyckiego. Pużycki zwrócił się do niego, ażeby wystąpił z milicji porządkowej i zajął się obserwacją różnych osób.

Przew.: Co to znaczy milicja porządkowa?

Osk.: Są to ludzie, którzy na zebraniach pilnują porządku. Kazano mi bym poszedł na zbiórkę, myślałem że tam będę obserwował kogoś. Tam zastałem kilku nieznanych mi mężczyzn. Mówiono tam, że trzeba się zorganizować. Przemawiał Jagodziński.

Przew.: Czy mówił o piątkach?

Osk.: Nie przypominam sobie. Była tylko mowa o przyszykowaniu się.

Przew.: Czy była mowa o organizacjach terorystycznych?

Osk.: Nie wiem o tem.

Przew.: Kogo pan znał z pośród obecnych na ul. Długiej?

Osk.: Poza Pużyckim nikogo. O piątkach mówił przedewszystkiem Pużycki. W dwa dni później przyszedł do mnie Pużycki i powiedział, że następna zbiórka odbędzie się na ul. Czerwonego Krzyża. Jagodziński zaczął swe przemówienie od tego, że przypuszcza, iż wszyscy ludzie są pewnymi. Pużycki wyjął pieniądze i oświadczył: Ja płacę za wszystko. Chrościński wycofał się wtedy, powiedział, że jest za stary i pożegnał się. Jagodziński mówił o organizowaniu się, w mojem pojęciu dla bronienia się przed napaściami innych. Po tem zebraniu Puzycki kazał mi przyjść do innego lokalu. Byłem tam ja, Białkowski i Puzycki. Puzycki ciągle wchodził i wychodził wywołując Jagodzińskiego. Jagodziński oświadczył: Dziś będzie poważna robota. Powiedział on również, że pojedzie w Aleje Ujazdowskie rzuci tam bombę pod samochód, a pod czyj nie mówił. Puzycki zwrócił się wtedy do nas, że my wszyscy musimy bronić Jagodzińskiego przed aresztowaniem gęstą salwą strzałów. Przy nas zapytał się Puzycki na kogo to ma być zamach, czy na wąsala. Jagodziński kiwnął głową twierdząco. Zebranie skończyło się niczem. Puzycki powiedział wtedy: Czas już przejść od słów do czynów.

Przew.: A o bombie nie było mowy?

Osk.: Nie słyszałem.

Przew.: Kto miał jechać w Aleje?

Osk.: Pierwszy miał jechać Jagodziński i Puzycki, a w drugiej taksówce dopiero ja.

Na pytanie sędziego dlaczego nie cofnął się z piątki oświadczył oskarżony: Puzycki na moje ubolewanie wręczył mi rewolwer, nauczyłem się z niego strzelać w piwnicy gmachu Kasy Chorych.

Po przerwie zeznaje oskarżony Białkowski. Stwierdza on, że należał do PPS, ale do rozłamu. Trochimowicz namawiał go, by wstąpił do przysposobienia wojskowego w Częstochowie. Podczas rewizji znaleziono u niego sztylet, który jednak nie był jego własnością. Bomby nie widział. O tem, że miał być planowany zamach na marsz. Piłsudskiego, nie wiedział. Naogół wie on bardzo mało, stwierdza jedynie rzecz bardzo charakterystyczną. Oto w urzędzie śledczym podczas badania rozebrano go do naga, przykryto go kołdrą, a obok położono mokrą ścierkę. Na zapytanie poco była ta mokra ścierka, Białkowski oświadcza: Mieli mnie bić. Nie wnosi on nic nowego do rozprawy i zaprzecza wszystkiemu.

Już w trakcie tych zeznań uwidacznia się coraz bardziej cień Puzyckiego który w całej sprawie odegrał rolę bardzo niewyraźną.

Z kolei zeznaje oskarżony Markowski który oświadcza, że znał Jagodzińskiego od roku 1905 i brał z nim czynny udział w organizacjach bojowych. Każdy z zamachów w 1905 roku był doskonale przygotowany przez zaznajomienie się z terenem. Od 1911 roku oskarżony nie należał już więcej do PPS. W trakcie śledztwa, gdy siedział w więzieniu, powiedziano mu w urzędzie śledczym, że Jagodziński posypie wszystkich z Proletarjatu. W dalszym ciągu zeznaje, że 3 kule, które znaleziono przy nim podczas rewizji, były to stare kule potrzebne mu do jego pracy sztukatorskiej, wykonywanej w Bibljotece Judaistycznej w Warszawie. Wypiera on się przygotowania zamachu.

Najdłużej trwało przesłuchiwanie b. posła Dzięgielewskiego. Dzięgielewski na wstępie oświadcza, że stał na czele milicji warszawskiej i że milicja ta została zorganizowana dla walki z elementami podesłanemi do rozbijania PPS. Milicja nie kupowała broni i partja broni nie posiadała. Jedynie członkowie milicji mieli pozwolenie na broń i tę broń posiadali. Niema mowy o kupowaniu broni przez partję. Na zapytane, czy jakiś odłam jego partji uznawał akcję terorystyczną, Dzięgielewski oświadcza: Stawaliśmy w obronie demokracji i konstytucji rozumieliśmy, że akcja terorystyczna sprowadziłaby nas do zejścia w podziemie, chcieliśmy za wszelką cenę być partją legalną.

Obrońca Berenson pyta: Czy nie wie pan, kto groził zamachami w Polsce i kto się temu przeciwstawił.

Przewodniczący uchyla pytanie obrońcy. Adw. Smiarowski stwierdza, że przewodniczący uchyla to pytanie obrońcy, które zadawał przed chwilą sędzia referent.

W dalszym ciągu Dzięgielewski stwierdza ponownie, że milicja za główne zadanie miała samoobronę. W końcu mówi, że wypadki w dniu 14 września, — jak mu oświadczył pos. Arciszewski — szczególnie strzelanina, były, według jego mniemania, albo prowokacją „frakcji“, albo też komunistów. O żadnych rewolwerach on nic nie wie i wyrzeka się w ostrym tonie jakichkolwiek pomysłów terorystycznych. Komendant milicji Zrebak jeden ze świadków podczas siedzenia w więzieniu przeszedł na służbę policji. Wykazuje on również, że Puzycki należał do defenzywy. Przypuszcza, że wszystkie te tajemnicze próby zamachów i napadów były narzucone przez czynniki, chcące zerwać działalność PPS.

Na tem rozprawa została odroczona do godz. 6-tej wieczór.

MacDonald zdobył większość

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 29. I. (L) Oczekiwane z wielkiem napężeniem głosowanie Izby gmin z okazji obrad nad zmianą ustawy o związkach zawodowych odbyło się dopiero po północy. Jak przewidywano, z konserwatystami przeciw rządowi MacDonalda głosowało 8 liberałów z sir Johnem Simonem na czele. **Rząd zdobył większość 277 głosami przeciw 250.** Po ogłoszeniu wyniku głosowania Baldwin postawił wniosek, aby Izba ukonstytuowała się jako komitet dla zbadania projektu noweli do ustawy o związkach zawodowych. **Wniosek Baldwina upadł 306 głosami przeciw 244. Przeciw temu wnioskowi głosowali już wszyscy liberałowie.**

Pogłoski o moratorjum w Polsce

Warszawa 29. I. PAT. **W numerze 18 berlińskiej „Textil-Ztg.“ z dnia 23 stycznia rb. ukazała się wiadomość o zamierzonem jakoby wprowadzeniu w Polsce narazie 3 miesięcznego moratorjum. W związku z tem Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdza, iż wiadomość ta jest nieprawdziwa.**

Sejm nie będzie mógł immunizować konfiskat?

Warszawa 29. I. (Sin) Dziś odbyło się posiedzenie komisji regulaminowej Sejmu, na którem rozpatrywano sprawę imunitetu skonfiskowanych artykułów. Przedstawiciele B. B. stali na stanowisku, że imunizując artykuły skonfiskowane, Sejm występuje temsamem przeciwko działalności sądu. W trakcie dyskusji zabrał głos poseł Pużak (PPS.), który zaproponował odroczenie posiedzenia dla przygotowania odpowiednich materjałów, gdyż idzie tu o rzecz zasadniczą, która może wprowadzić przewrót w dotychczasowej praktyce parlamentarnej, gdyż dotychczas parlament był jedyną ucieczką przeciwko masowym konfiskatom. Po dłuższej dyskusji sprawę odroczono.

—ošo—

Tragedja alpejska strzelców włoskich

Paryż 29. I. PAT. „Le Matin“ podaje, iż 63 włoskich strzelców alpejskich w dalszym ciągu jest odciętych od świata. Można było wprawdzie ustalić łączność z nimi, lecz wobec wielkiego śniegu pewne przejścia są niemożliwe do przebycia, grozi bowiem zasypanie przez lawiny. Władzom włoskim udało się dostarczyć strzelcom obuwia gumowego.

Zuchwały napad bandycki w Berlinie

Berlin 29. I. PAT. Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonało wczoraj wieczór trzech zamaskowanych rabusiów, którzy wpadli do Filji Kasy Oszczędności na przedmieściu Berlina i z rewolwerami w rękach zmusili obecnych urzędników do wydania im gotówki, znajdującej się w kasie. Sprawcy skrępowali powrozami dwóch urzędników, trzech zaś sterroryzowali. Po zrabowaniu 5000 marek gotówką rabusie zbiegli.

Olbrzymia afera przemytnicza w Japonji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 29. I. (L) Jak z Tokio donoszą, aresztowano tam kupca niemieckiego Waltera Becka za uprawianie kontrabandy narkotykami. W związku z tem policja wpadła na trop zorganizowanej szajki przemytniczej, która w przeciągu jednego roku zdołała przeszmuglować do Japonji różne narkotyki o łącznej wartości 5 miljonów dolarów. Z Japonji wysyłano kontrabande do Chin i Indyj.

Katastrofalny wybuch w kopalni

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 29. I. (R) W kopalni Betty w Hinton (stan Indjana) wydarzył się wczoraj wieczór gwałtowny wybuch większej ilości dynamitu, wskutek czego przeszło 30 górników zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto 6 zabitych. Akcja ratunkowa jest niezwykle trudna, ponieważ wytworzone wskutek wybuchu gazy uniemożliwiają dostęp do kopalni. Niema żadnej nadziei aby zasypani znajdowali się jeszcze przy życiu.

Ateny 29. I. PAT. **Wskutek szerzącej się coraz bardziej epidemji grypy odroczone zostały posiedzenia izby deputowanych.**

Konferencja prasowa u p. Kurta Blumenfelda

Z okazji pobytu p. Kurta Blumenfelda w Krakowie urządziło wczoraj popoludniu dyrektorjum Keren Hajesod w sali recepcyjnej Hotelu Francuskiego tradycyjną konferencję prasową, na którą przybyli reprezentanci całej prasy krakowskiej i zamiejscowej. Obecni byli pp. redaktorzy: Kruszyński (Czas), dr. Warchałowski (Głos Narodu), Kępliez (Il. Kurjer Codzienny), Wohnut (Naprzód), dr. Berkelhammer i Lazer (Nowy Dziennik), Dębowski (Agencja Wschodnia), Hofstaetter (ŻAT) Imber (Morgenżurnal — Nowy York), Probst (Dus jidysze Wort). Przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej usprawiedliwił swą nieobecność.

Imieniem dyrektorjum Keren Hajesod powitał przybyłych przedstawicieli prasy red. dr Berkelhammer, który przedstawił dziennikarzom znakomitego gościa, zajmującego tak wybitne stanowisko w ruchu sjońskim.

Z kolei p. Kurt Blumenfeld wygłosił krótkie ekspose, w którem w sposób niezwykle barwny i żywy nakreślił obraz obecnej sytuacji ruchu sjońskiego, podkreślając w szczególności problemy gospodarcze, związane z odbudową Palestyny.

Niezwykle interesujących wywodów p. Blumenfelda wysłuchali przedstawiciele prasy z niesłabnącą uwagą, poczem poszczególni reprezentanci pism zadawali p. Blumenfeldowi pytania, na które p. Blumenfeld udzielał wyczerpujących odpowiedzi.

Wkońcu red. dr. Berkelhammer w imieniu przedstawicieli prasy podziękował p. Blumenfeldowi za jego cenne wyjaśnienia, zwracając się zaś do przedstawicieli prasy polskiej, prosił o życzliwe traktowanie spraw sjońskich.

Konferencja prasowa przeszła w nastroju bardzo miłym i serdecznym. Było to głównie zasługą p. Blumenfelda, który powołując się na fakt, że przed laty również był dziennikarzem, potrafił od pierwszej chwili nawiązać bardzo serdeczny kontakt z zebranymi przedstawicielami prasy.

Generalny referent budżetowy mówi o „wadliwej konstrukcji handlu“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 29. I. (Sin) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu do 3. czytania preliminarza budżetu ministerstwa skarbu oraz długów państwowych. Przyjęto poprawkę sprawozdawcy, aby w dochodach zwyczajnych pozycję odsetek od ruchomego majątku państwowego zwiększyć o 340 tysięcy zł. Z kolei komisja przystąpiła do **ustawy skarbowej.** Sprawozdawca generalny budżetu poseł **Miedziński oświadczył,** iż w ogólnej cyfrze wynik prac komisji budżetowej przedstawia się jak następuje: dochody zmniejszyły się o 33.300.000 zł. wydatki zmniejszyły się o 29.200.000 zł. Wynik ostateczny jest następujący: dochody 2.857.312.474 zł., wydatki 2.856.985.154 zł., nadwyżka wynosi 327.320 zł. Referent zaznacza, że prace komisji budżetowej opierają się na przewidywaniu, **że nie możemy się spodziewać nadzwyczajnych rzeczy w dziedzinie możliwości płatniczych w najbliższym okresie. Jeżeli będzie jakakolwiek zmiana, to raczej wpływy z dochodów mogą być mniejsze** Niewątpliwie rząd w wyniku tego będzie pilnie zwracał uwagę na **rozwój tego, co nazywamy konjunkturą oraz przewidywaniem możliwości.**

Referent w dłuższym wywodzie obrazuje międzynarodową konjunkturę gospodarczą, zaznaczając, że na całym świecie przechodzą fazę depresji i recesji. Chcąc się ustosunkować do międzynarodowego kryzysu należy zdaniem referenta zdać sobie sprawę jakie jest **nasze miejsce w ogólnej sytuacji.**

Mówca zajmuje się charakterystyką obecnej sytuacji gospodarczej w całej Europie i stwierdza, że jedynym krajem, gdzie sytuacja jest nieco lepsza jest Francja, ale i tam zaczyna się już zarysowywać depresja. Jedynym krajem bez depresji gospodarczej jest Danja. Mówca wskazuje na konieczność usunięcia różnic między cenami rolnemi a przemysłowemi cenami hurtownemi a detajicznemi, cenami kartelowemi i cenami przetworów.

Referent omawia dalej wszczętą przez rząd akcję w kierunku zniżenia cen, poczem przechodzi do roli handlu w państwie, wywodząc, że **konstrukcja naszego handlu jest wadliwa.** Ilość ogniw pośrednich w handlu, dzielących producenta od konsumenta jest zbyt wielka i **zbyt liczne są drobne zakłady handlowe, które nie mogą się utrzymać. W dalszej perspektywie będzie trzeba ten stan rzeczy zmienić.**

Poseł bułgarski w Warszawie o możliwościach emigracyjnych do Bułgarji

Warszawa 29. 1. ŻAT. W związku z wywiadem udzielonym ŻAT. przez b. min. oświaty bułgarskiego, który zaprosił Żydów do emigrowania do Bułgarji, poseł bułgarski w Warszawie p. Robeff przyjął dziś przedstawiciela ŻAT., któremu wyjaśnił, że widoki rozwoju przemysłu zwłaszcza odzieżowego w Bułgarji są istotnie doskonałe, mimo panującego kryzysu wywołanego zmniejszoną siłą kupna chłopa bułgarskiego. W pierwszym rzędzie wchodziliby w rachubę emigranci mający do dyspozycji większy kapitał. Ci mają istotnie wielkie pole działania w Bułgarji. Natomiast **emigracja elementu robotniczego jest w tej chwili wykluczona z powodu nadmiaru sił roboczych.** P. min. Robeff zapewnił również, że imigranci korzystać będą z pełnej tolerancji i opieki władz rządowych

Tajemnicze zamordowanie hr. Baworowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów 29. 1. (T) Właściciel Kopyczyniec hr. Rudolf Baworowski padł ofiarą tajemniczego zamachu. rH. Baworowski bawiąc na polowaniu w swoich lasach został przez tajemniczego sprawcę postrzelony tak nieszczęśliwie, że przewieziony do szpitala, zmarł. Śledztwo nie zdołało dotąd ustalić, czy chodzi tu o rozmyślny zamach czy też strzał był przypadkowy. Być może, że hr. Baworowski padł ofiarą kłusowników.

Turniej hokejowy drużyn krakowskich w Zakopanem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Zakopane 29. I. (G) W czwartek, 29 bm. rozpoczęto dwudniowy turniej okręgowy hokeju drużyn krakowskich w którym biorą udział: Cracovia Makkabi Sokół i Wisła. Rozgrywki w dniu pierwszym odbyły się w znakomitych warunkach Lód był wspaniały. Zawodnicy wyrażali podziw dla urządzenia toru, trybun, utrzymania lodu, twierdząc, że zakopiański tor nie ustępuje krynickiemu Publiczności około 500 osób Turniej rozpoczęto meczem **Wisła Makkabi** który zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1, 1:2, 1:0). Makkabi bez Brennera, Wisła bez Sroubka. W pierwszej części lekka przewaga Wisły, w drugiej częśgra równorzędna w trzeciej Makkabi ma więcej z gry. Bramki dla Wisły zdobyli Makasiewicz. Jelski i Chyrzewski dla Makkabi Cenzor, Rosner i Jurek. Sędzia p. Latacz dobry.

Drugi mecz **Cracovia- Sokół** zakończył się zwycięstwem Cracovii 1:0 bramką, zdobytą przez Nowaka na parę sekund przed zakończeniem meczu. Sędziował dobrze p. Osiek.

W drugim dniu rozegrany będzie finał turnieju między zwycięską Cracovia a **przez wylosowaną dochodzącą do finału Wisłą.**

Co zeznaje Jagodziński?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 29. 1. Sin. Na rozprawie wieczornej o zamach na marsz. Piłsudskiego zeznawał oskarżony Jagodziński, który nie przyznaje się do winy i twierdzi, że żadnej bomby nie było. Oskarżony usiłuje wykazać sprzeczności w akcie oskarżenia. Twierdzi, że zadaniem jego było wykrywanie prowokacji w szeregach PPS. Jego „piątka“ była kulawa, liczyła bowiem tylko trzy osoby. Oskarżony oświadcza, że gdyby chciał wykonać zamach, byłby go wykonał, Wiedzą o tem dobrze jego towarzysze pp. Prystor i Anusz. Twierdzi, że zamówił piątkę na godz. 6-tą, podczas gdy wedle aktu oskarżenia, zamach miał być wykonany o godz. 7mej. Żaden doświadczony bojowiec nie zamawia wspólników na ostatnią godzinę. — Na tem rozprawę odroczono do jutra.

Min. Zaleski będzie mówił o Genewie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 29. I. Na posiedzeniu senackiej komisji skarbowo-budżetowej rozpoczęto dyskusję nad budżetem min. oświaty. Na posiedzenie senackiej Komisji Spr. Zagr. we środę **min. Zaleski wygłosi dłuższy referat o polskiej polityce zagranicznej w związku z ostatnią sesją Rady Ligi.**

—o—

B. min. ukraiński aresztowany

Lwów 29. I. PAT Wczoraj aresztowano tu b. ministra ukraińskiego adwokata dr. Izydora Hołubowicza. Hołubowicz wplątał się ostatnio w interesy drzewne i naftowe, na których stracił wiele pieniędzy. Chcąc się ratować rozpoczął współpracę z pewnym osobnikiem z Borysławia i razem z nim dopuścił się szeregu oszustw.

* * *

Lwów 29. 1. (T) Aresztowany wczoraj dr. Hołubowicz został dziś wypuszczony na wolność po złożeniu kaucji w wysokości 10 tysięcy złotych.

—o—

Radykali głosują przeciwko Lavalowi

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż 29. 1. (B) Na dzisiejszem posiedzeniu frakcji radykalnej Izby francuskiej uchwalono głosować przeciw rządowi Lavala i debacie nad ekspose rządowem nadać charakter czysto polityczny. Równocześnie wezwano przywódcę partji radykalnej Herriota, aby na jutrzejszej debacie zabrał głos w sprawie ogólnej polityki nowego rządu.

Pomyślny stan finansów francuskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika“).

Paryż 29. I. (B) Na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy Banku Francuskiego gubernator Moreanu złożył sprawozdanie roczne, wskazał on, że od czasu zamknięcia bilansu rocznego w dniu 24 lutego 1930 r. do 24 grudnia 1930 r. zapasy złota Banku wzrosły o przeszło 10 miljardów franków. Pokrycie złotowe banknotów francuskich wynosi **obecnie** 53 procent.

Przed XII. Konferencją Krajowa Sjonistów zach. Małopolski i Śląska

W myśl obowiązujących przepisów statutu wewnętrzno- organizacyjnego i uchwały XI Konferencji Krajowej naszej dzielnicy, członkiem organizacji ogólno- sjońskiej jest każdy szeklowiec, który zgłosił przystąpienie do organizacji ogólnosjońskiej i zapłacił nałożony nań przez Komitet Lokalny podatek partyjny. Statut organizacyjny przyznaje czynne i bierne prawo wyborcze tylko tym Towarzyszom, którzy spełnili następujące warunki: 1) wykupili szekel, 2) zgłosili w Lokalnym Komitecie organizacji sjońskiej w miejscu swego zamieszkania wstąpienie do organizacji ogólnosjońskiej, 3) przystąpienie to zostało przez Komitet Lokalny przyjęte, 4) zapłacił nałożony nań podatek partyjny.

Zwracamy na powyższe przepisy statutu uwagę Komitetom Lokalnym i prosimy wszystkich Towarzyszy, którzy dotychczas nie zgłosili formalnie wstąpienia do organizacji sjońskiej, by to bezzwłocznie uczynili i wpłacili podatek partyjny, by nie być pozbawionym praw członka organizacji ogólno- sjońskiej. Powyższe przepisy tyczą się także członków organizacji młodzieży sjońskiej. Wszyscy Towarzysze, którzy zalegają z zapłatą podatku partyjnego, winni bezzwłocznie podatek partyjny zapłacić, albowiem zaleganie 3-ch miesięczne z wkładką podatku partyjnego pozbawia praw członka organizacji sjońskiej.

Wszystkim Komitetom Lokalnym i Towarzyszom podajemy powyższe przepisy statutu do wiadomości z prośbą o zastosowanie się do nich.

DO WSZYSTKICH TOWARZYSZY!

Egzekutywa Organizacji sjońskiej podaje niniejszem do wiadomości, że odpisy Statutu organizacyjnego można przeglądać codziennie w godzinach urzędowych w Biurze Egzekutywy z tem, że wszelkie wnioski odnośnie do poprawek i zmian w Statucie winne być wniesione do Egzekutywy najpóźniej dnia 13 lutego br.

Egzekutywa Org. Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska.

Rokowania między Agencją Żydowską a Agudas Izrael

Berlin (ŻAT.) Odbyły się tu, jak już donieśliśmy, narady wspólnej komisji złożonej z przedstawicieli Agencji Żydowskiej i Agudas Izrael w sprawie nawiązania współpracy między temi dwiema organizacjami. Obradom przewodniczył rabin dr. Beck. Z ramienia Agencji Żydowskiej w obradach brali udział: H. Farbstein (Warszawa), dr. Aron Bardt, adwokat dr. Sz. Moses i p. Lazarus Bardt (Berlin), z ramienia Agudy: rabin dr. Pinchas Kon (Wiedeń), dr. Auerbach (Berlin) i p. Juljusz Holländer (Frankfurt).

Zgodnie z życzeniem stron uchwały tej komisji traktowane będą jako zalecenia, które mają być usankcjonowane przez właściwe instancje Agencji i Agudas Izrael.

W toku obrad omawiano przedewszystkiem kwestję wstąpienia Agudas Izrael do Agencji Żydowskiej. Co się tyczy żądań religijnych, Agudas Izrael zadowolniłaby się tem, że uchwała XII-go kongresu sjonistycznego o przestrzeganiu przepisów religijnych w życiu publicznem w Palestynie byłaby włączona do statutu Agencji. Należałoby jeszcze ustanowić gwarancję, któreby zapewniły realizację tej uchwały. Co się tyczy żądania Agudas Izrael wydzielenia z zakresu pracy Agencji działalności kulturalnej, byłoby to łatwiejszem do zrealizowania, gdyby urzeczywistniony został plan (który jest obecnie przedmiotem dyskusji) przekazania szkolnictwa palestyńskiego organom Waad Haleumi.

W sprawie współpracy sformułowane zostało następujące stanowisko: Nie wchodząc w rozstrząsanie zasadniczego stanowiska obydwu stron, uznanem jest za nakaz chwili, aby ze strony Agudas Izrael nie były czynione żadne dalsze zewnętrzno-polityczne kroki. Aby się do tego przyczynić, Agencja informować będzie Agudas Izrael o wypadkach politycznych, o ile nie jest wymagana całkowita dyskrecja. Jeśli tego rodzaju współpraca się ustali nie będzie rzeczą trudną rozważyć kwestję ściślejszego zespolenia w dziedzinie gospodarczej. Kwestje szczegółowe będą rozważane za parę tygodni.

Nowa akcja „Jointu“ dla Żydów wschodnio-europejskich

List Feliksa Warburga o ciężkiej sytuacji w Europie wsch.

Nowy Jork (ŻAT.) Prezydent „Jointu“ p. Feliks Warburg rozesłał do kilkuset działaczy żydowskich w Stanach Zjednoczonych list, w którym komunikuje, że wkrótce rozpoczęta będzie w Stanach Zjednoczonych nowa kampanja dla zapewnienia budżetu „Jointu“ w r. 1931 Kampanja ta, prowadzona będzie pod kierunkiem rabina Jonasza Weissa. Sytuacja Żydów w Europie Wschodniej, pisze p. Warburg, jest niezwykle ciężka, koniecznem więc jest kontynuowanie akcji pomocy, Aczkolwiek dokonaliśmy już herkulesowego zadania w ciągu ostatnich lat 16, to jednak ze względu na rozpaczliwą sytuację Żydów, szczególnie w Europie Wschodniej, widzimy się zmuszeni kontynuować naszą akcję pomocy. Pod żadnym pozorem nie wolno nam przerywać pracy. Naród nasz potrzebuje obecnie naszej pomocy bardziej niż kiedykolwiek. Jakkolwiek trudną jest sytuacja obecna w Stanach Zjednoczonych, nie da się ona porównać z temi warunkami, w jakich żyją Żydzi w Europie Wschodniej.

Z EKRANU

„Wiatr od Morza“

(„Kino-teatry „Wanda“ i „Uciecha“).

Czyż mamy wciąż powtarzać, że film polski nie ma dotychczas autorów scenarjuszy? Wystarczy oglądnąć „Wiat ord morza“, by to smutne zjawisko jeszcze raz stwierdzić. Same tuzy pracowały nad tym filmem, a jednak rezultaty nie są w zupełności zadawalające. Ze Żeromskiego niewiele pozostało, a panowie Sieroszewski, Stern i p. Wielopolska jeszcze mniej dodali, by treść uprawdopodobnić i dostosować do wymogów ekranu. Sam patrjotyzm nie jest tu wystarczający, względnie świadomie stosowany staje się tendencją wypaczającą artystyczne walory obrazu.

A jednak jest to film naprawdę piękny. Przedewszystkiem ratuje go Theyer, który daje nam prześliczne drgające życiem plenery i wyraziste twarze. A potem świetna gra artystów. Stępowski w roli starego Arffberga stwarza imponującą wprost sylwetkę. Świetnym jest Bodo, który dystansuje tym razem Brodzisza, tego niezwykle sympatycznego amanta filmowego. A Malicka, chociaż jeszcze wciąż boryka się z filmem, a i teraz jeszcze zwycięsko nie wyszła z tej batalji, ma do zanotowania duży sukces.

Tylko jej śpiew brzmi bardzo niewyraźnie. Chór Dana był doskonały jako chór marynarzy, mniej dobry, jako chór robotników. Muzyka Maklakiewicza sama przez się piękna, nie łączy jednak w jedną całość szmerów i dźwięków z tematem muzycznym. Jest to jednak pierwszy debiut dźwiękowy p. Maklakiewicza, po którym wiele się można spodziewać.

Moassi.

DZIŚ W RADJO (dnia 30/I. b. r.) godz. 20.15 ST. FRENKEL (skrzypce) G. FITELBERG (dyrekcja)

Waad Haleumi ma przejąć agendy zdrowia, wychowania i opieki społecznej

Jerozolima (ŻAT) W kołach, które rozstrzygać mają o składzie przyszłego Waad Haleumi, omawiany jest szczegółowo projekt przejęcia od Agencji Żydowskiej resortów ochrony zdrowia, opieki społecznej i może także oświaty. Dziedziny te przekazane być mają Waad Haleumi jako organowi wykonawczemu Asifath Haniwcharim. W związku z tem, zaproszona została do Palestyny pani Henrieta Szold, którą upatrzono na kierowniczkę wspomnianych resortów. Jak jednak donoszą p. H. Szold nie jest obecnie w stanie powrócić do Palestyny. W każdym razie p. Szold nie będzie obecną na zebraniu konstytucyjnem Asifath Haniwcharim, które odbędzie się 4 lutego dla dokonania wyborów Waad Haleumi.

Nowe dzieło Nahuma Sokołowa w języku polskim

Nachum Sokołów, którego 70-lecie urodzin obchodzi obecnie całe żydostwo współczesne, napisał jak się dowiadujemy, obszerne studjum naukowe w języku polskim pt.: „Odrodzenie Hebraizmu“. Pierwsze rozdziały tego oryginalnego dzieła ukażą się już w najbliższym numerze „Miesięcznika Żydowskiego, który wyjdzie z początkiem lutego br.

Organ papieski atakuje Dr. Sukiennika

Rzym (ŻAT.) „Osservatore Romano“, organ urzędowy Watykanu, atakuje w sposób bardzo ostry włoską agencję telegraficzną „Stefani“ i szereg pism włoskich, które zamieściły streszczenie odczytu archeologa żydowskiego, docenta uniwersytetu hebrajskiego dr. Sukiennika, iż podczas badań archeologicznych w Palestynie odnaleziony miał być grób Chrystusa z napisem: „Jozue bar Josef“.

Organ katolicki dziwi się, iż pomimo istniejących ustaw i dominującej roli religji katolickiej pisma pozwalają sobie rozpowszechniać tego rodzaju hipotezy.

ZE SPORTU

DO TURNIEJU PINGPONGOWEGO MAKKABI KRÓL. HUTA zgłosiło się szereg zespołów zagranicznych z Niemiec, Czechosłowacji i Austrji, oraz krajowych z Łodzi, ze Lwowa i Krakowa. Sekcja pingpongowa Makkabi Kraków wysyła silny garnitur, celem utrzymania zdobytego ubiegłego roku w Król. Hucie pierwszego miejsca W turnieju bierze udział Bela, jeden z czołowych graczy węgierskich.

LIEBLING I BERGLER, dwaj mistrzowscy łyżwiarze Makkabi Krakowskiej, wyjechali do Katowic na kurs jazdy sztucznej na lodzie.

— **OBÓZ ZIMOWY „MAKKABI“ W KRYNICY.** Kierownictwo obozu zawiadamia, że wyjazd pierwszej grupy na obóz do Krynicy nastąpi w piątek, dnia 30 bm., o godzinie 11.45, (a nie o 12.33). Wobec tego zbiórka uczestników nastąpi na dworcu głównym, o godzinie 11 przedpołudniem. Kierownikiem obozu jest p. Butterteig. Obóz pomieszczony jest w pensjonacie „Odalska“. Tam też, winni kierować swe zgłoszenia reflektanci na pobyt w obozie. Do zapytań pisemnych należy dołączyć znaczek 50-cio groszowy na odpowiedź.

— **SEKCJA NARCIARSKA „MAKKABI“ KRAKÓW** urządza następujące wycieczki: grupa I. w Beskid Cieszyński (wycieczka trzechdniowa), grupa II. na Klimczok (wycieczka dwudniowa) wyjazd w niedzielę 1 lutego o godz. 7.15. Pozatem jest w planie wycieczka grupy III. Powrót wszystkich wycieczek w poniedziałek. Zgłoszenia oraz bliższe informacje w lokalu klubowym w godzinach wieczornych.

— **WALNE ZEBRANIE K. S. „JUTRZENKA“** Dnia 30 bm., odbędzie się w sali Hotelu Londyńskiego przy ul. Stradomskiej 11, o godz. 7 wiecz. walne zgromadzenie członków K. S. Jutrzenka z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 3) Sprawozdania: a) sekretarskie, b) finansowe, c) sportowe, d) komisji reg. 4) Wybór władz klubowych. 5) Wnioski. W razie braku kompletu odbędzie się zebranie bez względu na ilość obecnych o godzinie 8 wiecz.

Walka o niedzielę w Anglji

(—si) Rok 1930 przyniósł Rosji sowieckiej zniesienie niedzieli: wedle sowieckiego kalendarza pracy wprowadzono tydzień składający się z pięciu dni, przyczem każdemu z robotników przypada dzień odpoczynku na inny dzień. Rozumie się, że ten 5-dniowy tydzień wywołał w Rosji wśród sfer przywiązanych do święcenia niedzieli, wiele oburzenia. Ciekawą jest rzeczą, że obecnie i w Anglji zanosi się na gorącą walkę o niedzielę. Coprawda w Anglji nikt nie myśli o zniesieniu niedzieli, alboteż o obaleniu siedmiodniowego tygodnia. Chodzi tam tylko o konieczność dostosowania starych przepisów o surowem święceniu niedzieli do nowoczesnych warunków życia. Kto jednak zna stosunki w Anglji, ten wie, że walka ta jest w gruncie rzeczy prawie-że taką samą rewolucją jak zniesienie niedzieli w Rosji.

DONIESIENIE STENOTYPISTKI

Zaczęła się ta walka przed tygodniem, a jej tłem było doniesienie pewnej stenotypistki z Londynu przeciwko właścicielom kinoteatrów, że nie przestrzegają ustawy z roku 1781 i w niedzielę najspokojniej w świecie mają kina otwarte. Wedle tej starej ustawy, ma donosiciel prawo do części kary pieniężnej za naruszenie ustawy. Gdyby się więc stenotypistce naprawdę udało doprowadzić do zasądzenia wszystkich właścicieli kinoteatrów w Londynie i całej Anglji, stałaby się jedną z najbogatszych kobiet świata, ponieważ kina w Londynie i w całej Anglji są naprawdę otwarte w niedzielę, chociaż ustawa wyraźnie zakazuje wszelkich publicznych zabaw w niedzielę. Wiadomą jest rzeczą, że niedziela w Anglji jest najnudniejsza, zamknięte bowiem są wszystkie teatry, wszystkie cyrki i kabarety, a nawet restauracje. Podczas wojny właściciele kinoteatrów uczynili wyłom i otworzyli swe kina. Wtenczas nikt nie mógł protestować przeciwko temu, by żołnierze przebywający na urlopie mogli w niedzielę chodzić do kina. A zresztą właściciele kinoteatrów chwycili się podstępu, albowiem oficjalnie dochód z przedstawień ma być przeznaczony na szpitale i inne cele dobroczynne.

Ale prawo jest prawem, a uszanowanie w Anglji dla prawa jest mocno zakorzenione. Z drugiej strony opinja publiczna nie może dopuścić do zasądzenia właścicieli kinoteatrów za prowadzenie kin także i w niedzielę, wobec tego parlament pospiesznie uchwalił, że procesy o naruszenie niedzieli mogą się tylko odbyć za zgodą generalnego prokuratora państwa. A generalny prokurator jest członkiem rządu, który więc napewno nie da swej zgody na wdrożenie procesów przeciwko właścicielom kinoteatrów. Biedna stenotypistka z Londynu nie stanie się więc miljonerką.

DYREKTORZY TEATRÓW NA WIDOWNI.

Nie trzeba jednakowoż tak źle myśleć o tej stenotypistce, która jest zdaje się Bogu ducha winną dziewczyną. Za nią stoją dyrektorzy teatrów, którzy całą akcję zainscenizowali. Dla teatru kino jest wogóle bardzo groźnym konkurentem. Nic więc dziwnego, że dyrektorzy teatrów ze zawiścią spoglądali na właścicieli kin, którzy w niedziele najlepsze robili interesy. Właścicielom teatrów nie chodzi by najmniej o to, by kina były zamknięte, lecz chodzi im głównie o to, by zwrócić uwagę opinji publicznej na anachronizm ustawy z roku 1781, która w jaskrawej pozostaje sprzeczności z życiem współczesnem. A cel ten w zupełności osiągnęli.

DWAJ PANOWIE C.

Ale nim umilkła wreszcie polemika prasowa na temat walki teatrów przeciwko kinu, a opinja publiczna ma już nową sensację z tej samej dziedziny. Oto wniesiono doniesienie do policji przeciwko bardzo czcigodnemu członkowi rady miejskiej w Manchester, który jest oskarżony o to, że w niedziele nie chodzi do kościoła. Cała sprawa ma nieco komiczne podłoże. Manchester nie cieszy się zbyt dobrą opinją w Anglji purytańskiej, która oddawna oburza się na to, że w mieście tem odbywają się w niedziele mecze piłki nożnej, które ściągają tysiące widzów. Mecze te urządza „Liga dla sportu niedzielnego“, a na jej czele stoi niejaki pan Cox. Brat sekretarza „Ligi dla sportu niedzielnego“, mister Leonard Branwell Cox, członek rady miejskiej, stoi znowu na czele „Ligi święcenia niedzieli“, i w swym charakterze jako członek rady miejskiej przeparł w radzie uchwałę wypowiadającą się przeciwko meczom piłki nożnej w parkach miejskich w niedziele. Otóż p. Cox od piłki nożnej chciał udzielić nauczki Coxowi od surowego święcenia niedzieli i stwierdził, że pobożny p. Cox nie uczęszcza w niedzielę do kościoła. Na drugi dzień zjawił się przeto p. Cox od piłki nożnej na policji i oskarżył swego brata, członka rady miejskiej, o naruszenie ustawy z roku 1781. Urzędnik policji otworzył kodeks i skonstatował, że naprawdę w myśl ustawy przewidującej obowiązkowe uczęszczanie na nabożeństwa niedzielne, p. radca miejski Cox musi być pociągnięty do odpowiedzialności. Wezwany przez policję p. radca miejski Cox oświadczył, że jest bardzo pobożnym człowiekiem i zwykle uczęszcza na nabożeństwa w niedzielę, ale nie pozwoli się zmuszać do nabożeństwa. Sędzia policyjny zadowolił się narazie naganą, zastrzegając sobie, że jeśli pan radca miejski Cox dalej nie będzie uczęszczał na nabożeństwa niedzielne, będzie go musiał ukarać.

PETYCJE, PETYCJE!..

Teraz w Anglji głośną się już stała sprawa niedzieli. Utworzyły się dwa obozy, z których jeden domaga się zniesienia ustawy z roku 1781, a drugi domaga się surowego jej przestrzegania. 5000 organizacyj kościelnych przystąpiło do zbierania petycyj masowych, wzywających parlament i rząd do surowego przestrzegania ustawy z roku 1781. W tych petycjach oskarża się 597 teatrów i przeszło 4000 kinoteatrów angielskich o atak na moralność...

ANEGDOTA O DISRAELIM.

Na sam koniec warto opowiedzieć anegdotę, która przytrafiła się swego czasu Disraeli'emu. Sławny ten polityk zatrzymany został pewnej niedzieli w jakiejś szkockiej miejscowości. — Disraeli powoływał się na to, że odbywa podróż na skutek zlecenia królowej Wiktorji. Sędzia wówczas zapytał: „Czy Jej Królewska Mość wyraźnie rozkazała panu, by pan podróżował w niedzielę?“ Disraeli zaprzeczył. „Dobrze“ — odezwał się sędzia — „inaczej byłbym zmuszony rozciągnąć oskarżenie na Jej Królewską Mość“. A Disraeli zapłacił karę...

MUZYKA POMAGA W ZAJĘCIU zdaniem przedsiębiorców amerykańskich, którzy zainstalowali w swych zakładach patefony. W pewnej fabryce w Connecticut naprzykład stwierdzono, że gdy od godz. 1 do 2-ej wygrywano na płytach marsze wojskowe, produkcja wynosiła 78%, a podczas pauzy od godz. 2-ej do 3-ej spadła do 68%, aby podskoczyć do 75 proc. przy nagrywaniu jazzów od godz. 3-ej do 4'30. Stwierdzono pozatem i w innych zakładach i fabrykach, iż muzyka, odznaczająca się wybitnym rytmem i melodją, wpływa nader dodatnio na tempo pracy.

OSSIP DYMOW.

Wielki dzień

Nareszcie nadszedł ów wielki, tak dawno oczekiwany dzień. Jerzy był nieco zdenerwowany i wstał wcześniej niż zwykle. Zmiana trybu życia, mieszkania i dawnych przyzwyczajeń nie mogła dlań być błahostką. Było coś radosnego, a zarazem niepokojącego w tem nowem życiu, które uśmiechało się doń zdaleka.

Dzwonek telefonu przerwał jego rozmyślania. Jerzy poznał odrazu głos swego starego, dobrego przyjaciela, Edwarda. No, oczywiście. Jakże mógł się rozpocząć ten dzień bez niego.

— No, jakże się czujesz? — zapytał przyjaciel.

— Dziękuję, doskonale, — odparł Jerzy, uśmiechając się z zadowolenia.

— Czy jestem ci potrzebny? Może mógłbym ci w czemś pomóc?

— Nie, dziękuję mój drogi. Wszystko jest w najlepszym porządku.

— Zadzwonię zaraz do Elzy, — rzekł Edward. — Chcę jej powinszować.

— Ach, to bardzo pięknie z twojej strony. — Ona się bardzo ucieszy.

— Czy powiedzieć jej coś w twojem imieniu?

Uśmiech zadowolenia rozpłynął się po całej jego twarzy.

— Proszę cię, powinszuj jej w mojem imieniu również i przypomnij jej, aby się nie spóźniła.

— Przyjdzie napewno punktualnie, — odparł Edward. — Wyobrażam sobie, jak bardzo jest zdenerwowana. Nie ma matki, ani siostry, a w taki dzień kobieta lubi mieć kogoś bliskiego przy sobie.

— Tak, tak, biedna — zauważył Jerzy. — Sam do niej zaraz zadzwonię...

— Nie, nie, nie czyń tego, — zaoponował Edward. — To zły znak.

— Nonsens. Nie wierzę w przesądy

— Proszę cię, nie czyń tego, — upierał się Edward. — Bardzo cię o to proszę...

Jerzy był wzruszony pieczołowitością przyjaciela.

— A więc nie jestem ci potrzebny? — zapytał znowu.

— Nie, dziękuję, mój drogi, ale przyjdź na czas. Wiesz przecież, że bez ciebie...

— Nie, nie, bądź spokojny... Wstąpię tylko do kwiaciarni i natychmiast przybędę.

Jerzy chętnie prowadziłby dalej tę przyjemną rozmowę, lecz w tej chwili w przedpokoju rozległ się dzwonek: był to listonosz, który przyniósł dwie depesze

— Aha, już się zaczyna. — pomyślał Jerzy, wręczając listonoszowi złotówkę.

Pierwsza depesza była od brata, druga od baronowej Felheim, dawnej przyjaciółki jego matki. Obydwie zawierały stereotypowe życzenia, jakie zasyła się w podobnych wypadkach.

— To przynosi szczęście, — pomyślał Jerzy, trwając ciągle w błogim nastroju.

Zabrał się do swej toalety. Ogolił się, poświęcając szczególnie dużo czasu swej fryzurze. Myślał ciągle o Elzie, o biednej Elzie, która w tym wielkim dniu, gdy rozstrzygał się jej los, nie miała nikogo bliskiego przy sobie. Chciał do niej zadzwonić, mimo próśb przyjaciela, który ostrzegał go, że dzwonienie w takim dniu może pociągnąć za sobą przykre następstwa. Gdy zawiązywał czarną muszkę, nie mógł już dłużej ustać na miejscu i podszedł do telefonu.

— Czy to ty, Jerzy, — usłyszał znajomy głos kobiecy. — Jak to pięknie, żeś do mnie zadzwonił. Wiedziałam, że tak uczynisz. Edward dodał mi przed chwilą przez telefon ukłony od ciebie. Ja również składam ci najserdeczniejsze życzenia.

— Dziękuję bardzo. Jestem już gotów. A ty?

— Również. Włożyłam najpiękniejszą suknię. Napewno ci się spodoba. Nie wkładałam jej nigdy w twojej obecności, gdyż chciałam ci zrobić niespodziankę. Przypnę jeszcze dwie róż-

DZIAŁ GOSPODARCZY

Kupiectwo a zniżka cen

Ankieta „Nowego Dziennika"

Muszę zaznaczyć, że zniżkę cen w branży bawełnianej i tekstylnej rozpoczęli kupcy detaliczni. jeszcze wcześniej niż przemysł i hurtownicy. i to tylko z tego powodu, iż małe obroty zmuszały nas bodaj po własnej cenie towar odsprzedać, ażeby tylko otrzymać gotówkę tak bardzo potrzebną, na zapłacenie weksli i podatków.

Z pośród kupców naszej branży większa część kupuje towar na weksle i płaci ceny normalne (t. zn według cennika), natomiast reszta kupców, jest w tem szczęśliwem położeniu, że może sobie pozwolić na kupno za gotówkę i otrzymuje te same artykuły o 15—25 proc. taniej. W ten sposób powstaje dzika konkurencja i przestaje istnieć cała kalkulacja kupiecka.

Od kilku miesięcy fabrykanci i hurtownicy nieprzyjmują dłuższych weksli jak 3-miesięczne a ceny uregulowały się w ten sposób, że różnica między gotówką a wekslami wynosi 10—12 proc.

Natomiast nie jest prawda, ażeby rozpiętość cen między hurtem a detalem była tak wielką, gdyż na towarze bawełnianym zarabia się najwyżej 15 proc brutto, a jeżeli się odliczy czynsz, podatki, personal, opał, światło, kasę chorych i różne inne nieprzewidziane wydatki (jak na cele dobroczynne i niedobroczynne.) to pozostaje czystego zysku 6—7 proc.

Towary bawełniane potaniały przeciętnie o 15—18 proc. i sprzedaje się je stosunkowo o tyle taniej a często nawet jeszcze taniej, gdyż brak kupujących i gotówki zmusza nas (jak wyżej wspomniałem) sprzedawać bez zysku.

Na koniec muszę jeszcze zaznaczyć, że o ile śruba podatkowa nie zostanie zwolniona, podatek obrotowy i patenty nie będą zniesione, to zniżka cen nie będzie miała cech trwałości.

J. K. Bielsko.

* * *

Zniżka cen nie może być wywołaną inicjatywą handlu, ponieważ zdrowy handel opiera się na kalkulacji, reaguje przez wolną konkurencję stosunkowo dość szybko, zaś sama zniżka musi być wywołaną przez producenta. Chęć zniżki artykułów przemysłowych powstała na tle tzw. nożyc tj. nieproporcjalnego stosunku cen produkcji rolniczej do cen artykułów przemysłowych. Jeżeli zastanawiamy się nad powodem zniżki cen artykułów rolniczych, rzuca nam się w oczy, że produkcja rolnicza nie jest kierowana żadną kalkulacją co do ilości produktów a obsiewy i zbiory miljonowych rzesz producentów, dokonywują się bez oglądania się na możliwość zbytu. Ponieważ proces dojrzewania zbiorów dochodzi do skutku mniej więcej w jednakowym czasie, zaś zasoby pieniężne małej a nawet wielkiej własności są bardzo szczupłe, zatem towar ze wszystkich stron dostaje się odrazu na rynek, powodując derutę. Zniżka cen artykułów rolniczych. powstała z powodu braku organizacji producentów rolnych, wprowadza zamieszanie w ogólnym zbycie i zmniejsza siłę nabywczą tak ludności rolniczej jak i z tego powodu bezrobotnej armji przemysłowej. Przemysł zaś, opierając się na zasadach racjonalnych produkuje mniej więcej w miarę zapotrzebowania, reguluje pracę i nawet w coraz większej mierze organizuje się w kartele, które są bezwzględnymi regulatorami produkcji i dyktują ceny.

Przechodząc do samej zniżki cen i do zmniejszenia rozpiętości między przemysłem a rolnictwem są dwie drogi możliwe, albo produkcja przemysłowa obniży swe ceny, lub też rolnictwo każe sobie zapłacić sprawiedliwą cenę za swoje zboże. Wywołanie zniżki cen apelem a nawet karami jest niemożliwe do urzeczywistnienia. Łączy się z tem cały splot zagadnień międzynarodowych, które niewątpliwie drogą ewolucji na podstawie umów międzynarodowych winny znaleźć rozwiązanie. Dopiero gdy eksport nasz węgla, nafty, cementu, maszyn i wszelkich wytworów przemysłowych i rolniczych. będzie przez konsumenta zagranicznego w pełnej, rzeczywistej wartości płacony, dopiero wtedy wszelkie gałęzie przemysłu będą mogły, stosować sprawiedliwą cenę do własnej ludności, zniżyć cenę i przez to zwiększyć dobrobyt mas i konsumpcję. W tem oświetleniu może się okazać, że nie mamy wcale zboża zadużo, zaczem przyjdzie wzmożona konsumpcja całej ludności, która dzisiaj żyjąc w warunkach bardzo złych niema za co chleba kupować.

Odwrotna droga szkodliwa, bo etatystyczna, podlegałaby na wprowadzeniu monopolu zbożowego, który biorąc pod uwagę dzisiejsze nożyce cen, płaciłby wyższą cenę za zboże, regulowałby cenę przemiału, podaż, jednem słowem zachowywałby się tak jak kartel, który nadmiar wywozi kosztem własnego konsumenta. To ostatnia droga, jak każda inna sztuczna, byłaby może chwilowem rozwiązaniem trudności, stworzyłaby jednak z nas wyspę ogromnych cen.

Zarzucanie handlowi tendencji podtrzymania wysokich cen jest nielogiczne, bo wolna konkurencja raczej już sama przez się powoduje sprzedaż nie opartą na żadnej kalkulacji, zaś fala bankructw wywołuje raczej wrażenie, że handel nie utrzymuje cen na odpowiedniem niveau i sprzedaje swe towary niżej kosztów własnych. Stwierdzamy, że w działach nieskartelizowanych zniżka cen jest faktem dokonanym i z każdym dniem się pogłębia. W każdym razie w usiłowaniu sfer miarodajnych do wywołania zniżki cen handel sam niemal nic do powiedzenia. A zresztą, jeśli tak dalej pójdzie, to apel skierowany do handlu wywoła chyba tylko odpowiedź jakiegoś kupca wyszukanego ze świecą, który jakimś cudem i z uporem maniaka trzyma się sposobu wyżywienia rodziny, z tak nierentownego zajęcia, jakim jest dziś handel.

Dawid Kleinhändler, Tarnów.

Nowela do ustawy antyalkoholowej

Jakie zmiany ustawy mają być wprowadzone?

Według wywiadu udzielonego przez wiceministra skarbu p. Starzyńskiego istotne postanowienia wniesionego do Sejmu projektu noweli brzmią następująco:

Projektowane jest zniesienie pewnych ograniczeń, których od lat 10 nie przestrzega się, lub, które są szkodliwe. A więc, zniesiono przewidziany w art. 7 obecnej ustawy zakaz spożywania napojów alkoholowych w mieszkaniach prywatnych, znajdujących się w obrębie zabudowań stacyjnych, koszarowych, fabrycznych, w budynkach przeznaczonych do służby publicznej itd. Natomiast zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w wymienionych wyżej zabudowaniach z pewnemi wyjątkami — został utrzymany. Wyjątki te dotyczą:

a) kasyn wojskowych,

b) bufetów stacyjnych, na statkach i w wagonach restauracyjnych,

c) tych lokali publicznych, jak np. sale gimnastyczne, siedziby towarzystw sportowych itp., w których władze administracyjne zezwolą na odbycie zabawy lub przedstawienia;

2. Drugiem zwężeniem istniejących ograniczeń ma być ulegalizowanie dziś istniejącej liczby miejsc sprzedaży w ilości 22,000. Dotychczasowa ustawa dopuszcza 1 miejsce sprzedaży na 2.500 mieszkańców, przyjmując za podstawę liczbę ludności z 1920 r. (bez Śląska). Miejsc sprzedaży winno być zatem w całem państwie tylko 9,876. Ustawa w art. 5 nakazała zredukowanie pozostałych koncesyj w terminie do 1922 r. Jednakże ze względów gospodarczych żaden rząd nie był w stanie nakazać likwidacji zgórą 1200 funkcjonujących przedsiębiorstw w stosunku do ustawy dzisiejszej szczególny nadmiar koncesyj jest w województwach zachodnich i południowych. We wschodnich natomiast, naskutek niemożności nadawania nowych koncesyj, ilość wyszynków jest niższą od ustawowej normy. Tam też przedewszystkiem rozwija się nielegalna produkcja alkoholu oraz odkażanie spirytusu przeznaczonego na cele przemysłowe. Projektowana ustawa zatrzymuje obecnie istniejącą ilość 22,000 koncesyj, włączając w to jednak już i Śląsk, na którym ustawa antyalkoholowa nie obowiązuje.

3) Trzecią wreszcie zmianą, rzekomo przemawiającą przeciw nowej ustawie, mają być nowe przepisy o plebiscytach w sprawie prohibicji w obrębie gminy. Władze skarbowe otrzymały dotychczas zawiadomienia o dokonaniu plebiscytu w 487 gminach. Z tego zaledwie 5 gmin znajduje się w województwach: warszawskiem (1), poznańskiem (1), lubelskiem (2) i poleskiem (1), zaś 482 gminy w Małopolsce, z czego w Małopolsce Wschodniej 405. Plebiscyty te nie są dziś niczem ograniczone. To też niektóre z nich dokonane zostały przez głosowanie np kilkunastu mieszkańców na ogólną liczbę kilkuset lub więcej. To też nowa ustawa zdaje się słusznie żąda, aby w głosowaniu wzięła udział przynajmniej połowa uprawnionych do głosowania.

Muszę zaznaczyć z całą ścisłością, że wspomniane gminy, które obowiązuje prohibicja, nie odznaczają się abstynencją wobec alkoholu. W gminach tych ludność pije tak samo, lub nawet więcej, lecz zamiast pić wódkę polską, opodatkowaną na rzecz Państwa Polskiego, pije wódkę szmuglowaną, nielegalnie produkowaną lub też otrzymywaną w drodze odkażania spirytusu, przeznaczonego na cele przemysłowe.

Ilość nowych natomiast ograniczeń jest znacznie większa od dotychczasowych. Przedewszystkiem zaś ich znaczenie dla walki z alkoholizmem jest o wiele poważniejsze. zarówno ze względu na ich treść, jak i ze względu na możność ich dopilnowania, a więc realność.

Te nowe względnie rozszerzone ograniczenia są następujące:

1) Wprowadzono w art. 1 bezwzględny zakaz sprzedaży i podawania napojów alkoholowych powyżej 4.5 proc w pomieszczeniach i miejscach, w których odbywają się przetargi, publiczne — przez czas tych przetargów.

2) W gminach, które uchwaliły prohibicję, wprowadzono nie tylko zakaz sprzedaży napojów alkoholowych, ale również zakaz ich podawania, gdyż zgodnie z brzmieniem dzisiejszej ustawy jest wątpliwem, aby restaurator, który gościowi do obiadu doda, bez wliczenia do rachunku, kieliszek wódki, mógł być za to ukarany, gdyż zakazaną jest tylko sprzedaż a nie podawanie.

3) Wprowadzono postanowienie upoważniające władze administracyjne Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (nie Skarbu) do wydawania zakazów sprzedaży i podawania napojów alkoholowych w dnie wypłat robotniczych.

4) Powiększono odległość miejsc sprzedaży od budynków fabrycznych z 50 do 100 metrów, unifikując jednocześnie odległości od innych wyszczególnionych w ustawie budynków lub zabudowań.

5) Do objektów chronionych przez ustawę obok kościołów, szkół itp. zaliczono także cmentarze i klasztory.

6) Wprowadzono nowe postanowienia. upoważniające trzech ministrów do wydawania zakazu wyszynku w odległości jednego kilometra od granic koszar i stałych obozów wojskowych.

7) Wprowadzono bezwzględny zakaz sprzedaży oraz podawania wszelkich napojów alkoholowych, wzamian za zboże lub inne wytwory wiejskie albo na pokrycie zobowiązań lub za wykonaną pracę. Chroni to w szczególności ludność wiejską w czasie targów i jarmarków oraz służbę i najemników.

8) Wprowadzono postanowienie, że „należności skredytowanych za napoje alkoholowe, sprzedane detalicznie lub pozbyte detalicznie w inny sposób, a zwłaszcza za podane na miejscu do spożycia, nie można dochodzić w drodze skargi. Umowy zastawu i poręki zawarte w celu zabezpieczenia takich należności są prawnie nieważne". W ten sposób znacznie rozszerzono obecne postanowienia, które nie przewidywały postanowień w zakresie poręki

---

czki i będzie cudownie wyglądała.

— Czy mam po ciebie wstąpić?

— Dziękuję. Poco? Mam wrażenie, że się to nie praktykuje. Zazwyczaj „On" i „Ona" spotykają się odrazu na miejscu. Edward po mnie wstąpi.

— Edward? — dziwił się Jerzy i pomyślał: dlaczego mi odrazu nie powiedział.

— No, tak, Edward... Przyniesie mi również kwiaty. Co się stało? Czemu milczysz?

— To dziwne, dlaczego nie ja, lecz Edward? Cóż Edward ma z tem wspólnego?

— No, nie bądź zazdrosny. Zepsujesz mi cały dzisiejszy dzień. Na zazdrość już zapóźno. A więc musimy się spieszyć. — Za dziesięć minut wychodzę. Do widzenia gluptasku. Nie trać tylko humoru.

Jerzy odłożył słuchawkę. Dawny wesoły nastrój opuścił go. Pogwizdując zcicha, kończył wiązanie muszki myśląc ciągle o Edwardzie.

Potem wyperfumował swą nową chusteczkę, wciągnął palto, nałożył specjalnie kupiony na ten dzień kapelusz i dumnym krokiem udał się do...

...sądu, by uzyskać rozwód ze swą żoną Elzą.

i zobowiązań wekslowych, a tylko zastaw; obecna redakcja wyklucza zupełnie możność wydobycia od dłużnika należności za napoje alkoholowe, nabyte na kredyt, co też dopiero teraz może położyć kres piciu na kredyt. Za kredytowanie napojów, względnie żądanie lub przyjęcie poręki lub wekslu, wprowadzono wysokie sankcje karne.

9) Wprowadzono sankcje karne na gościa, który mimo wezwania przez gospodarza lub władze pozostaje w lokalu wyszynkowym po tzw. godzinach policyjnych.

10) Wprowadzono sankcje karne na właściciela wyszynku lub jego zastępcę za zezwalanie na przebywanie w lokalu po tzw. godzinach policyjnych.

11) Wprowadzono sankcje karne na właściciela dopuszczającego skutkiem braku dozoru lub niedbalstwa, lub nieprzeciwdziałającego rozmyślnie dokonywaniu przestępstw, przewidzianych w ustawie antyalkoholowej.

12) Ustalono w sposób niewątpliwy karalność współwiny w tych przestępstwach.

Jest jeszcze trzecia grupa proponowanych postanowień, polegająca na dostosowaniu treści ustawy antyalkoholowej z 1920 r. do szeregu postanowień, które w międzyczasie innemi ustawami zostały unormowane. Do tej grupy należy:

1) wprowadzenie do ustawy zezwolenia na sprzedaż spirytusu ponad 45 proc. alkoholu na cele lecznicze, naukowe i domowe, zgodnie z rozporządzeniem o Monopolu Spirytusowym z 1927 r.;

2) podwyższenie procentu napojów alkoholowych, nie objętych ograniczeniami ustawy, z 2,5 proc. do 4,5 proc. alkoholu. Uzasadnione to jest tem, że ustawa sejmowa z 1924 r. swemi postanowieniami o dopuszczalnej mocy brzeczki uniemożliwiła wyrób 2,5 proc. piwa;

3) przewidziane w nowej ustawie terminy wejścia w życie uchwał prohibicyjnych w poszczególnych gminach dostosowane są do terminów przewidzianych w art. 78 rozporządzenia o Monopolu Spirytusowym w odniesieniu do cofania koncesyj i likwidacji przedsiębiorstw;

4) zezwolno na wyrób niektórych napojów, jak starki, rumu itp., ze spirytusu nieoczyszczonego, gdyż importowanie tego rodzaju napojów jest niezakazane i niema najmniejszych podstaw, aby krajową produkcję stawiać w gorszych warunkach;

5) szereg klauzul karnych oraz innych przepisów dostosowany został również do obowiązującego ustawodawstwa w tych dziedzinach.

—o—

W sprawie nowej taryfy celnej

Zamierzone wydrukowanie i rozesłanie projektu nowej taryfy celnej do izb przemysłowo-handlowych celem zaopinjowania — co do zasadniczo opracowanych już działów rolniczego i chemicznego — nie mogło do tej pory nastąpić, ponieważ szereg pozycyj musi być jeszcze raz przerabianych, a to specjalnie w związku ze zmieniającą się bardzo szybko sytuacją rolnictwa i z wyłaniającemi się wskutek tego nowemi potrzebami w zakresie stawek celnych. Obecnie jednak jest nadzieja, że nareszcie te dodatkowe przeróbki będą ukończone i że, o ile nie zajdą jakieś nowe komplikacje tego samego rodzaju, projekt w dziale rolniczym i w dziale chemicznym będzie rozesłany Izbom przemysłowo-handlowym w marcu lub kwietniu br.

Komisja międzyministerjalna opracowuje dalej (i to równolegle) dział metalowo-mechaniczny oraz dział włókienniczo-konfekcyjny, przyczem prace w dziale metalowo-mechanicznym posuwają się szybciej naprzód. W dziale włókienniczo-konfekcyjnym potrzeba jeszcze około 4 posiedzeń dla ukończenia narad nad stawkami na przędzę i tkaniny, poczem (zatem za parę tygodni) przyjdą pod obrady stawki dla konfekcji. (PAP).

Smutna statystyka

Według prowizorycznych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, ogłoszono w Polsce w 11 miesiącach ub. r. ogółem 745 upadłości, gdy w całym roku 1929 tylko 516, a w r. 1928 — 288. Z ogólnej liczby upadłości największa ilość przypadła w r. ub. na województwa centralne — 430, następnie na poznańskie i pomorskie — 149, południowe — 123, śląskie — 40 i wschodnie — 3.

Upadłości banków w Stanach Zjednoczonych. W r. 1930 ogłoszono w Stanach Zjedn. ogółem 1.326 upadłości bankowych wobec 642 w roku 1929, cyfra upadłości więc w ciągu roku ubiegłego podniosła się przeszło dwukrotnie.

Mierzenie powierzchni skór wierzchnich

Główny Urząd Miar wydał rozprządzenie, że wszelkie przyrządy do mierzenia powierzchni skór wierzchnich mają być przystosowane do systemu metrycznego i nie mogą posiadać drugiej skali w stopach angielskich. Zarządzenie to spotyka się z żywym oporem sfer zainteresowanych. Miary angielskie są bowiem w powszechnem użyciu oddawna i zmiana przyzwyczajeń jest trudna. W Polsce powstaje ta jeszcze okoliczność, że skóry importowane mierzone są w stopach angielskich, co stwarza niechęć do zakupu skór krajowych, mierzonych w jednostkach nieznanych. Dezyderaty przemysłu idą w kierunku, aby — na wzór Rumunji — wprowadzić alternatywne mierzenie skór dwoma jednostkami, metryczną i angielską (PAP).

Szwajcarja obniżyła stopę dyskontową

„Basler Nachrichten" z 23-go bm. donoszą, że Szwajcarski Bank Narodowy obniżył stopę dyskonta z 2 i pół do 2 proc. Szwajcarja jest dziś zatem trzeciem państwem, które posiada 2 procentowy dyskont. Obniżenie to było do przewidzenia z chwilą, gdy Ameryka i Francja obniżyły swoje stopy dyskontowe. Nie będzie ono jednak mimo znaczenia praktycznego, ponieważ 2 procentowa stopa Banku Narodowego znajduje się o pełny procent poniżej prywatnej stopy procentowej. Pierwszorzędne weksle krajowe dyskontuje się w Szwajcarji dziś po 1 proc (oczywiście rocznie! Red.) a nawet już poniżej 1 proc., zaś zagraniczne papiery kredytowe i rembursowe notują 1 i pół dol. i 3/8 proc.

Czy nowe obniżenie dyskonta w Nowym Jorku?

„Hamburger Nachrichten" z 24 bm. donoszą z Nowego Jorku, że Wall Street oczekuje ponowne obniżki stopy dyskontowej do 1 i pół proc. Jak wiadomo, ostatnie obniżenie nastąpiło tuż przed Bożem Narodzeniem. Obniżka ta nie wywarła spodziewanego wpływu na gospodarstwo. Przeciwnie kredyty gospodarcze 12 banków federalnych w nowym roku znacznie spadły. Szczególnie zaś rzuca się w oczy silna redukcja portfelu wekslowego, która od początku roku dosięgła już 45 proc. W amerykańskich kołach giełdowych mówi się obecnie o zamierzonych wielkich planach emisyjnych różnych koncernów w razie ponownego obniżenia stopy dyskontowej.

—ogo—

KONFLIKT ARBITRAŻOWY NA G. ŚLĄSKU. Z Katowic donoszą: Orzeczenie komisji arbitrażowej w sprawie przedłużenia dotychczasowych zarobków w górnictwie do 1 lutego 1932 roku spotkało się z krytyką przemysłowców którzy wypowiedzieli się przeciwko jego formie, mianowicie domagają się skrócenia terminu ważności orzeczenia do 3 względnie do jednego miesiąca, z uwagi na niepomyślną sytuację w górnictwie węglowem. Wobec nieprzychylnego stanowiska przemysłowców, którzy początkowo godzili się na zatrzymanie obecnych warunków sprawa zatargu oprze się o ministerstwo pracy. W związku z tem słychać, że pracodawcy w przemyśle cynkowym noszą się z zamiarem redukcji zarobków o 10 do 15 proc.

Z TEATRU LITERATURY I SZTUKI

Herc Grossbart znowu w Krakowie

Trudno jest pisać o tym cudownym artyście w którego ustach słowo staje się — modlitwą, jeśli się nie chce się używać wytartych superlatywów, a chciałoby się o nim pisać po prostu.

Łatwo jest pisać o tym cudownym artyście, który jest arcykapłanem słowa, wydobywając z niego istotną jego treść, bo zachwyt sam prowadzi pióro piszącego i szepce do ucha wyrazy najszczerszej i najgłębszej podzięki.

A jednak chciałoby się w słowach ująć tajemnicę uroku, ujarzmiającego nas po każdym występie Grossbarta. Czasem się zdaje, że jest nią wrodzona artyście muzykalność pozwalająca mu bez reszty zlać się z rytmem utworu, a czasem chciałoby się zaakcentować niezwykłą jego wrażliwość na piękno albo też chciałoby się zwrócić uwagę na rozległość jego fantazji, która mu pozwala na współżycie z nieraz diametralnie od siebie odbiegającymi twórcami.

A może wszystkie te cechy zlewają się razem i dają nam w rezultacie fenomen, któremu na imię i nazwisko Herc Grossbart?

Pocóż jednak analiza, wystarczy dla smakoszy słowa, dla wielbicieli literatury tylko krótkie zdanie: Dziś Herc Grossbart stanie znowu przed publicznością żydowską.

Zdanie to chyba zelektryzuje wszystkich M. K

Otwarcie wystawy E. Mandelbauma

W sobotę dnia 31 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w salach „Solidarności" (Zielona 10. II. p.) otwarcie wystawy obrazów znanego malarza Efraima Mandelbauma. Wystawa ta, która tak w Paryżu, jak i w Berlinie dużem się cieszyła powodzeniem — Muzeum Gminy Żydowskiej w Berlinie zakupiło kilka obrazów — wzbudzi niewątpliwie i w Krakowie wielkie zainteresowanie.

Wystawa otwarta jest od godz. 10 rano do 4 pop.

—ogo—

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Dziś w piątek teatr zamknięty. Jutro w sobotę premjera znanej sztuki 5-aktowej Karola Gutzkowa „Uriel Akosta" w reżyserji p. Zasławskiego. Średniowieczne tło sztuki, głęboka filozoficzna treść i oryginalna bogata oprawa sceniczna zapowiadają to przedstawienie jako niecodzienne przeżycie kulturalne i artystyczne. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **WIELKI SUKCES „BROADWAYU".** Wystawiona w teatrze im. J. Słowackiego z dużym nakładem efektowna sztuka amerykańska „Broadway" zdobyła w Krakowie sukces niepośledni. Teatr codziennie wypełniony, przyjmuje gorącym aplauzem wykonawców, wprawionych w żywy ruch przez reżysera Jerzego Woskowskiego i niemal zawsze zmusza do bisowania wkładek śpiewnych i tanecznych. Sztuka pozostaje na repertuarze przez wszystkie dni do poniedziałku włącznie. W niedzielę popołudniu, po cenach zniżonych, cieszy się niesłabnącem powodzeniem „Roxy". W przygotowaniu jedna ze sztuk światowym sukcesem uwieńczonych „Kawaler-papa", grywana na niemieckich scenach pt. „...Vater seindagegen sehr!"

— **TEATR REWJI „BAGATELA".** Premjera wczorajszej rewji pt. „Tylko dla dorosłych" wypadła doskonale. Nieznany dotychczas krakowskiej publiczności repertuar, jakim występujące gościnie niezrównana Zula Pogorzelska i Janina Sokołowska rozbawiły i zachwyciły wypełnioną widownię, przyjmowany był entuzjastycznie nie-milknącemi oklaskami. Cały zespół „Bagateli" znalazł wielkie pole do popisu, przyczyniając się tem do stworzenia pięknej całości.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Uriel Akosta" (premjera).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Broadway".
Sobota: „Broadway".

„BAGATELA"

Piątek: „Tylko dla dorosłych!"
Sobota: „Tylko dla dorosłych!"

—ogo—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

Buchanan)
SZTUKA: „Biała Talu".
UCIECHA: „Wiatr od morza" (Marja Malicka i Adam Brodzisz).
WANDA: „Wiatr od morza" (Marja Malicka i Adam Brodzisz).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Hr. Cagliostro" (Jan Stüwe, Zuzanne Bianchetti, Alfr. Abel)
WARSZAWA: „Listy nieznajomej" Arnolda Zweiga (Jack Trevor, Rene Heribel).

Główne zadanie Żydów całego świata

Wielka manifestacja palestyńska z udziałem Kurta Blumenfelda

Kraków, 30 stycznia

Urządzona we środę wieczór w sali Starego Teatru uroczysta akademia palestyńska, o której przebiegu w części wczorajszego nakładu już krótko donieśliśmy, zamieniła się w poważną i niezwykle silną manifestację na rzecz odbudowy żydowskiej Palestyny. Na trybunie stanął po raz pierwszy przed żydostwem krakowskiem Żyd niemiecki, wybitny reprezentant żydostwa niemieckiego, głęboki intelektualista i świetny mowca, prezes organizacji sjonistycznej w Niemczech, tow. Kurt Blumenfeld. Ze strony aranżerów akademji był to poniekąd eksperyment. Z pośród Żydów zagranicznych stykaliśmy się dotąd na szerokich publicznych zgromadzeniach albo z wybitnemi osobistościami, które pochodzą z Polski lub krajów słowiańskich, albo też z działaczami palestyńskimi. Po raz pierwszy miał z trybuny publicznej przemówić do Żydów krakowskich — Żyd zachodni, w dosłownem tego słowa znaczeniu. Zachodziła tedy wątpliwość, czy mowca potrafi uderzyć we właściwą strunę i czy wytworzony zostanie właściwy kontakt między prelegentem a publicznością. Złożoną wszakże z rozmaitych sfer zarówno partyjnych, jak i zdala od partji stojących sympatyków myśli palestyńskiej. A otóż okazało się, że siła entuzjazmu palestyńskiego potrafi przezwyciężyć wszelkie różnice otoczenia nastroju i języka. Żydowska Palestyna posiada swój własny specyficzny język, bez względu na to, czy mówi się o niej tym albo owym językiem krajowym. A jeśli się nadto jeszcze mówi, jak właśnie Kurt Blumenfeld, z niepowszednią inteligencją i z niepowszedniem pogłębieniem tematu, a przytem ogromnie barwnie, sugestywnie i interesująco, ma się drogę do serc i dusz słuchaczy na oścież otwartą. Toteż wrażenie onegdajszej akademji było niezwykle silne. Przemówienie Blumenfelda nagrodzone zostało burzą niemilknących oklasków, a publiczność wyrażała jedynie żal, że mowca zadowolił się krótką godziną, że nie mówił o wiele dłużej. Sugestywny czar, zwłaszcza zakończenia mowy, kiedy Blumenfeld opowiada o tegorocznych dożynkach w Tel Awiwie których był świadkiem, był tak potężny i do głębi wzruszający, że stanowiło wprost przeżycie.

Wobec licznie zebranej publiczności, wśród której zjawili się przedstawiciele wszystkich ugrupowań sjonistycznych oraz członkowie Agencji Żydowskiej, otworzył Akademję członek Agencji

P. PREZES DR. FISCHLOWITZ

nader pięknem i serdecznem przemówieniem hebrajskiem i polskiem. Po powitaniu szanownego Gościa, dał p. dr. Fischlowitz rzut oka na obecną sytuację sprawy palestyńskiej. Znamionują ją dwa niekorzystne fakty: Biała Księga rządu angielskiego i ogólno- światowy kryzys ekonomiczny. Ale przeszkody i trudności mogą tylko bardziej osłabić słabych, nie są jednak w stanie złamać silnych. Tych czynią jeszcze silniejszymi. Mowca naprowadza szereg interesujących analogij historycznych z życia innych narodów. Cóż dopiero my Żydzi, naród o twardym karku! żadne trudności nie są w stanie wstrzymać naszego pędu ku Palestynie, ani rozerwać naszej łączności z Palestyną. (Huczne oklaski).

Imieniem Organizacji sjonistycznej wita drogiego i czcigodnego gościa prezes Egzekutywy Org. Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska

P. DR. IGNACY SCHWARZBART.

Ostatnie wypadki palestyńskie dodały jednym hartu i wiary, u innych zaś wywołały liczne wątpliwości. Wrogowie naszego dzieła odczuwają satysfakcję, a są też wreszcie i tacy, którzy powiadają, iż spełnią swój obowiązek wobec dzieła palestyńskiego, choć nie mają pełnej wiary w jego udanie się. I właśnie w takiej sytuacji, postanowiło kierownictwo Jewish Agency wystawić społeczeństwo żydowskie na próbę dojrzałości politycznej. Niechaj okaże się, czy jesteśmy tylko narodem neurasteników, którzy popadają w entuzjazm bez granic w dniach San Remo, czy też jesteśmy armją ludzi poważnych i zdyscyplinowanych, których hart duszy okazuje się dopiero w dniach próby. Chwila obecna jest ciężka i wymaga wielkiego wysiłku. Ale los Palestyny leży w rękach narodu żydowskiego. Musimy zmyć z siebie hańbę, jaka na nas ciąży. Protestowaliśmy przeciw Passfieldowi; a kiedy rząd angielski dał nam teraz marną ilość 1500 certyfikatów, my sami dopomogliśmy Passfieldowi przez to, że brak nam było środków finansowych na zużycie bodaj tych certyfikatów. W czerwcu br. sprawa palestyńska będzie rozpatrywana przez Komisję Mandatową Ligi Narodów. Dołóżmy wszelkich starań, aby wówczas rząd angielski nie mógł powołać się na te, przez nas niewykorzystane certyfikaty. Apelujemy z całej głębi duszy do narodu żydowskiego, do poczucia jego odpowiedzialności: Chcecie Palestyny żydowskiej — dawajcie na Keren Hajesod, dawajcie ponad możność waszą! Idzie o spełnienie naszych marzeń, o przystań w zawierusze dziejowej, o najcudowniejszy eksperyment żydostwa wobec siebie samego i całego świata. (Burzliwe oklaski).

Z kolei zabiera głos mowca wieczoru:

KURT BLUMENFELD

powitany serdecznie przez publiczność. Mowę Kurta Blumenfelda jesteśmy w stanie podać tylko w bardzo ogólnikowem i niedokładnem streszczeniu. Zawierała ona bowiem taką moc myśli, spostrzeżeń, refleksyj politycznych, a przytem wszystko w tak rzeczowej i skondensowanej formie i w telegraficznym niemal stylu, że dokładne i ścisłe jej oddanie jest zupełnie niemożliwe.

Chcę dać — rozpoczyna Blumenfeld — krótki zarys naszej sytuacji politycznej. Należy przedewszystkiem uświadomić sobie, że sjonizm, ruch sjonistyczny podjął się zrealizowania programu bazylejskiego własnemi siłami. Autoemancypacja. Mimo żelaznej ściany tureckiej, przed którą zaraz z początku stanęliśmy, wierzyliśmy święcie, iż jednak własnemi siłami osiągniemy wkońcu zwycięstwo. Przyszła potem deklaracja Balfoura. Taką „kartę narodowej wolności" otrzymują narody zwykle u końca pewnego rozwoju historycznego. My otrzymaliśmy ją na początku. Tkwi w tem szereg trudności i psychologicznych niedogodności. Dano nam — jak się wyraził w San Remo pewien angielski mąż stanu — start, szansę. Lloyd George mówił wówczas o niezwykle trudnym eksperymencie, z którego mamy zdać egzamin. I o cóż potem chodziło? Chodziło o to, byśmy w naszej pracy palestyńskiej osiągnęli taki stan rzeczy, by pozycja naszej siły (Machtposition) odpowiadała uzyskanej już z góry naszej pozycji prawnej (Rechtposition). W roku 1917 (deklaracja Balfoura) mogliśmy jeszcze żywić rozmaite nadzieje odnośnie do stosunku Anglji do naszej sprawy. W roku 1922 (Biała Księga Churchilla i mandat) było już pewne, że dają nam tylko możliwości budowania żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, ale że oni — Anglja, rząd mandatowy — nie będą za nas budowali.

Pierwszą Białą Księgę (1922) podpisali Weizmann, Sokołow, Zabotyński, Lichtheim, Sołowiejczyk. Nie mieli innego wyjścia, musieli podpisać. Dopiero na tej zasadzie zatwierdzony został mandat palestyński przez Ligę Narodów. I dobrze zrobili, że podpisali, bo dzięki temu mogliśmy pracować w Palestynie. Skolonizowaliśmy 100.000 Żydów, zyskaliśmy silny jiszuw w kraju. Mogliśmy jednak skolonizować dwieście i trzysta tysięcy Żydów. Zależało to tylko od naszych sił i środków finansowych. Celem naszej polityki było — i jest — stać się siłą w Palestynie. Prawa zależne są od siły, którą się reprezentuje. Na dalszą metę dotrzymuje się tylko tych praw, które ugruntowane są na pozycjach realnego życia. Jeśli jiszuw palestyński jest silny, to nawet zła polityka angielska niewiele nam zaszkodzi. Jeśli jiszuw jest słaby, to nawet najlepsza polityka angielska niewiele nam pomoże.

Kategorycznym imperatywem obecnej chwili jest — abyśmy w Palestynie rośli. Polityka zaś nasza musi dążyć do tego, aby nadwerężony stosunek ufności i współpracy między nami a rządem mandatowym ponownie został przywrócony. Można stwierdzić z zadowoleniem, że

politycznie wchodzimy teraz na pomyślniejsze tory.

Pertraktacje Agencji Żydowskiej z rządem doprowadzą, co można już obecnie stwierdzić, do ustalenia nowej linji w polityce palestyńskiej rządu angielskiego. Nasza obecna sytuacja polityczna jest lepsza aniżeli przed wydaniem ostatnich dwóch Białych Ksiąg z roku 1930. Atmosfera zaufania między nami a rządem mandatowym będzie przywrócona. Oczywiście — starać będziemy się musieli o pacyfikację w kraju. Nasi przyjaciele polityczni w Anglji kładą przedewszystkiem nacisk na te momenty porozumienia, pokoju i nowych twórczych horyzontów w wybudowie siedziby narodowej, — które czynią z niej wielką sprawę serdecznego zainteresowania dla całej ludzkości.

Sprawa 1500 certyfikatów jest przykra, musimy przy pomocy naszego głównego instrumentu finansowego, Keren Hajesodu co najrychlej to naprawić. Ale z drugiej strony należy stwierdzić, że

dzisiejszy jiszuw żydowski w Palestynie jest tak dalece skonsolidowany i na tak zdrowych opiera się podstawach,

że nic mu więcej nie grozi. Mowca bawił ostatnim razem w Palestynie na wiosnę i w lecie 1930 przez dłuższy czas i stwierdza, że rozwój jiszuwu przeszedł najśmielsze nadzieje i oczekiwania. W tem miejscu kreśli prelegent w przepiękny sposób obraz życia społeczności żydowskiej w Palestynie. Mówi o rzeczach najprostszych a zarazem najważniejszych, o rzeczach dnia powszedniego, a przedewszystkiem o głównych elementach ekonomiki żydowskiej w kraju. Pomarańcza, grape fruit i banan rokują najświetniejsze gospodarcze możliwości. Żydostwo palestyńskie wykrystalizowało własny swój, jakże naturalny i harmonijny styl życia. To co znamionuje życie żydowskie w Palestynie, to prawdziwa wolność. Nie ta, o której się deklamuje i którą się rzuca na ekran frazesu, ale ta najzupełniej naturalna, ugruntowana w wewnętrznej pewności siebie i w zupełnej prostocie życia. Nie chodzi się na koturnach, żyje się swojem własnem, najnaturalniejszem w świecie życiem żydowskiem.

Oto dzieło nasze, które mamy rozbudować! Sytuacja żydostwa na świecie jest bez wyjścia. Żydowska Palestyna, to

jedyne wielkie pozytywne zadanie żydostwa światowego.

Nasze położenie gospodarcze na całym świecie jest ciężkie, ale Keren Hajesod musi mieć 600 tysięcy funtów rocznie, jeśli mamy nasze dzieło móc dalej intensywnie prowadzić. Położenie Żydów na świecie jest ciężkie, ale możemy osiągnąć więcej, aniżeli koniecznie potrzebujemy, bo siła naszego ruchu jest elementarna. Polega ona nie w przypadkowych celach politycznych, ale w najgłębszych źródłach naszego jestestwa. Byłem świadkiem — kończy mowca — uroczystości dożynek w Tel Awiwie. Bikurim. Parę tysięcy dzieci zebrało się na olbrzymim placu sportowym i przyniosło owoce kraju, owoce flory i fauny. A one same były przecież najpiękniejszym owocem tego kraju, jego nową generacją. I uświadomiła się świadkom tej prostej, nie teatralnego, w sobie nie mającej uroczystości, ta wielka prawda, że oto żydostwo po raz pierwszy w golusie stworzyło coś własnego, a przytem wielkiego bo naturalnego: własne formy życia, własny ton życia, własną zdrową gospodarkę. W imię tego nowego życia żydowskiego idzie nasz apel do całego świata żydowskiego. Naród żydowski żyje! (Burzliwe, niemilknące oklaski i owacje na cześć mowcy).

Prezes dr. Fischlowitz w serdecznych słowach dziękuje mowcy, poczem publiczność powstaje z miejsc i intonuje Hatikwę.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

List z Rzeszowa

Echa profanacji cmentarza. — Akcja szeklowa. — 70-lecie Sokołowa. — „Młode Wizo“. — Wieczór pieśni Sternheima. — 10-lecie palestyńskiej org. robotniczej. — Błp. Runa Verständigowa.

Rzeszów, 27 stycznia.

Sprawa profanacji cmentarza żydowskiego nie zeszła jeszcze z porządku dziennego życia publicznego, stanowiąc nadal przedmiot ogólnego zainteresowania i zaciekawienia. Dotychczas nie wyjaśniono kwestji, kto zezwolił na wycięcie wszystkich drzew z cmentarza, bo sąd rabinacki, któremu stow. „Chewra- Kadoszah“ miało oddać ten konflikt do rozstrzygnięcia, jeszcze w tej sprawie nie zabrał głosu. Wobec tego ludność żydowska nie wie, która strona podała w swoich obwieszczeniach do wiadomości publicznej prawdziwy stan rzeczy; czy rabin Lewin, twierdząc, iż pozwolił jedynie na ścięcie zwisających nad płotem cmentarnym gałęzi drzew, czy stow. „Chewra- Kadoszah“ tłumacząc się, iż za zezwoleniem rabina Lewina wycięło drzewa cmentarza względnie pole ciło je wyciąć. **Twierdzenia stow. „Chewra Kadoszah“, stojące w jaskrawej sprzeczności z twierdzeniem rab. Lewina, nie zostały dotychczas cofnięte,** z czego wynika, że obie zainteresowane strony obstają przy swoich twierdzeniach a ponieważ istnieje tylko jedna objektywna prawda, musi się dojść do przekonania, iż jedna ze stron nie przedstawiła niesłychanego wypadku zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy. Ta sprawą zajęła się wobec tego Rada kahalna na posiedzeniu z 25 bm., na którem wszyscy dyskutenci ostro zaprotestowali przeciw dopuszczeniu przez miarodajne sfery do zbeszczeszczenia cmentarza żydowskiego na sposób hitlerowski i hakenkreuzlerowski. Po kilkugodzinnej dyskusji uchwalono w stosownem ogłoszeniu podać do wiadomości publicznej, iż Rada kahalna jako organ nie zarządzający agendami kahalnemi — co należy do zarządu — potępia niepoczytalny czyn zrodzony w jakiejś chorej mózgownicy, czyn, o którym Rada kahalna dowiedziała się dopiero po dokonaniu tegoż i dlatego nie mogła temu zapobiec. Zarazem celem wyjaśnienia całego skomplikowanego stanu rzeczy i ewentualnego skierowania sprawy do Sądu dla ukarania winnych, wybrano komisję złożoną z reprezentantów wszystkich grup, a to wiceprezesa Rady Rebhuna („Mizrachi“), Einhorna („Jad Charucim“), Fischa („Poale Sjon“) i Halberstamma (bezpartyjna ortodoksja); na przewodniczącego komisji powołano radnego sjonistycznego adw. Dra Wanga. Cała ludność żydowska oczekuje wyczerpującego dochodzenia, by prawdziwy sprawca ohydnego czynu został ujawniony.

Po żmudnej i ofiarnej pracy komisji szeklowej pod sprężystem kierownictwem adw. Dra H. Kanarka wykupiono w bieżącym roku 923 — szekli tj. 92 proc. nałożonego kontyngentu 1.000 szekli. W akcji szeklowej wzięły udział wszystkie organizacje młodzieży, a z poza organizacyj na specjalne wyróżnienie zasługuje intenzywna działalność pp. Kohanowej, Jarego i Rindego, która spowodowała pomyślne zakończenie akcji szeklowej.

Z okazji 70-lecia urodzin prezydenta Sokołowa odbyło się uroczyste zebranie publiczne, na którem nestor tutejszych sjonistów p. Abe Apfelbaum omówił działalność Jubilata i jego zasługi dla żydostwa. Referent wspomniał m. in. o pobycie prezydenta Sokołowa w Rzeszowie przed wojną światową oraz o swoich osobistych przeżyciach z Jubilatem. Z tej też okazji wysłał komitet lokalny org. sjońskiej serdeczny telegram do Jubilata.

Staraniem prezydjum org. „Wizo“ powołana do życia grupę młodszych członkiń tzw. „Młode Wizo“ która ukonstytuowała się pod przewodnictwem p. S. Muterrichtówny, nauczycielki żyd. szkoły ludowej. Grupa ta, licząca przeszło 30 członkiń, rozpoczęła już pracę organizacyjną i kulturalną odbywając regularne kursy języka hebrajskiego i judaistyki oraz pogadanki. Nowej placówce kulturalnej mającej zastąpić dawne stow. „Sulamith“, które od wielu lat pożytecznie pracowało wśród sfer kobiecych, należy życzyć powodzenia i szybkiego rozwoju.

Przed kilku tygodniami powołano u nas do życia komitet pod przewodnictwem p. Fischa celem zajęcia się twórczością literacką naszego poety ludowego Nachuma Sternheima, a to przez wydanie jego pieśni ludowych, urządzanie występów itd. Na początek swej działalności urządził komitet wieczór żydowskiej pieśni ludowej, na którym interesujący referat o pieśni ludowej w ogólności, a żydowskiej w szczególności oraz twórczości Sternheima wygłosił Dr. Anzelm Klejnman z Przeworska. Program wieczoru wypełniły pieśni żydowskie Nachuma Sternheima, odśpiewane przez samego autora i członków org. „Haszomer Hacair“, oraz punkty rewjowe wykonane przez członków tow. dramat. „Scena“ pp. Schindlerówne, Eimera i Nadla. Wykonawców programu rzęsiście oklaskiwano i wzywano o powtórki; burzliwe oklaski towarzyszyły też odśpiewaniu piosenki Sternheima osnutej na tle ostatniej afery w związku z profanacją żydowskiego cmentarza. Akompanjował umiejętnie na fortepianie p. J. Feuerstein. **Podobny wieczór ze zmienionym programem oraz przy współudziale orkiestry Żyd. Tow. Muz. i Dram. odbędzie się z okazji „Chamisza- Asar- B Szwat“ dnia 1 lutego br. staraniem komisji Ż. F. N.**

Staraniem org. „Hechaluc“ odbyła się uroczysta wieczorynka z okazji 10-letniego istnienia Ogólnej Federacji Robotniczej w Palestynie. Na program złożyły się okolicznościowe przemówienie p. Grosshausa, żywe obrazy z życia chaluców i Pracującej Palestyny, komedja, tańce palestyńskie i śpiewy.

Przed kilku dniami zmarła przeżywszy zaledwie 39 lat błp. Runa z Maklerów Verständigowa, członkini wydziału stow. Opieki nad sierotami żydowskiemi. Zmarła w ostatnich latach brała żywy udział w pracach Tow. Opieki nad sierotami, a ponadto w innych akcjach społecznych i filantropijnych. Toteż bardzo liczna publiczność i sieroty oddały zmarłej ostatnią przysługę, biorąc udział w pogrzebie. Wydział zaś na specjalnem posiedzeniu pod przewodnictwem p. Kohanowej uchwalił wpisać błp. Verständigowa do specjalnie utworzonej złotej księgi towarzystwa wpisując równocześnie niedawno zmarłą błp. J. Schneeweissową i błp. Dra. A. Schaufla do tejże księgi, za ich owocną działalność dla biednych sierót żydowskich.

Rad.

——o——

ŻYDZI RADOMSCY UDAREMNIAJĄ WYSTĘP MISJONARZA

W tych dniach rozlepiono na murach Radomia wielkie afisze, zapowiadające w sali teatru odczyt, przyczem jak sam tytuł wskazywał, była to impreza misjonarzy, którzy od dłuższego czasu obrali sobie Radom za teren działalności. O oznaczonej porze zebrał się jednak przed budynkiem teatru tłum Żydów; znaczna też część weszła na salę, aby nie dopuścić do odczytu. Gdy misjonarz ukazał się na trybunie, został powitany burzą okrzyków tak, iż musiał zrezygnować z wygłoszenia odczytu. Policja rozwiązała zgromadzenie.

WYCHOWANEK JESZIWY URATOWAŁ TRZY OSOBY OD NIECHYBNEJ ŚMIERCI

Ludność Krzemieńca jest pod wrażeniem bohaterskiego czynu wychowanka miejscowej jesziwy, Dawida Epsteina, który wyratował trzy osoby od śmierci. W tych dniach ślizgało się na jeziorze dwóch chłopców, z których jeden w pewnej chwili, wskutek załamania się lodu, wpadł do wody. Na krzyki chłopca nadbiegli rodzice, którzy, chcąc ratować dziecko, również wpadli do wody i zaczęli tonąć. Wkrótce zebrał się liczny tłum, który jednak stał bezradny nie mogąc udzielić pomocy. W pewnej chwili przechodził obok jeziora uczeń jesziwy Epstein, który nie namyślając się długo, przy pomocy sznura, wyciągnął dwoje tonących z jeziora, a następnie sam rzucił się wpław i uratował trzecią ofiarę, którą w stanie ogromnego wycieńczenia przewieziono do szpitala. Zgromadzona dokoła stawu ludność chrześcijańska z podziwem obserwowała dzielny czyn wychowanka jesziwy. Ma on zostać obecnie podany do odznaczenia za wyratowanie tonących.

BESTJALSKI NAPAD CHULIGANÓW NA CHŁOPCZYKA ŻYDOWSKIEGO W OGRODZIE SASKIM

Ogród Saski w Warszawie ma już tę smutną tradycję, że co jakiś czas ponawiają się tam chuligańskie napady na Żydów, korzystających ze spaceru w ogrodzie. Onegdaj wieczorem znów banda chuliganów grasowała po alejach ogrodu, napadając na przechodniów żydowskich, wśród okrzyków: bić Żydów! Chuliganie zostali jednak odparci przez grupę młodzieży żydowskiej. Wybiegając z ogrodu zauważyli napastnicy 12-letniego Berla Feldnera, którego obrali sobie za ofiarę swych zbrodniczych instynktów. Banda rzuciła się z nożami w ręku na biednego chłopca, zadając mu cztery rany w głowę. Wreszcie jeden z chuliganów wbił chłopcu nóż w plecy. Korzystając z zamieszania, chuligani zdołali zbiec. Pogotowie ratunkowe przewiozło biedną ofiarę do szpitala żydowskiego.

ZGON BOHATERKI „SIŁACZKI“ ŻEROMSKIEGO

W Warszawie zmarła 74-letnia śp. Marja Kamila Rybkowa, zasłużona działaczka oświatowa na terenie b. Królestwa Polskiego. W latach rewolucji 1904—5 prowadziła śp. Rybkowa tajną szkołę t. zw. „Szkołę dla ubogich dzieci Warszawy“. Życie jej i działalność przedstawił Żeromski w swej znanej noweli pt. „Siłaczka“, kreśląc mistrzowskiem piórem obraz pięknej i ofiarnej pracy śp. Rybkowej dla Polski.

DWIE DZIEWCZYNKI UTONĘŁY W STAWIE

W Trzcińcu w pow. kępińskim (Poznańskie) zdarzył się w dniu wczorajszym wstrząsający wypadek. Na cienkiej pokrywie lodowej stawu bawiły się trzy dziewczynki. W pewnej chwili lód się pod niemi załamał i wszystkie trzy wpadły do wody. Przechodzący przypadkowo robotnik Zugiel wyratował jedną z dziewczynek, dwie inne utonęły.

STRASZNA KATASTROFA AUTOBUSU BIAŁYSTOK—WARSZAWA

W nocy z wtorku na środę wydarzyła się niedaleko Białegostoku straszna katastrofa autobusu, kursującego na linji Białystok—Warszawa. Autobus wpadł na drzewo i wywrócił się, wskutek czego 30 pasażerów odniosło poważne obrażenia. Autobus został zdruzgotany. Ciężko rannych przewieziono do szpitala.

* * *

Jak się okazuje, wśród ofiar strasznej katastrofy autobusowej, która w ubiegłą niedzielę zdarzyła się w Bydgoszczy, znajduje się również kupiec żydowski z Bydgoszczy Mordechaj Czernikowski. Był on pierwszym, który wpadł do Brdy i poniósł tragiczną śmierć.

NIEZWYKLE ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W CENTRUM WARSZAWY

W jasny dzień dokonano we środę niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego na zakład jubilerski w Warszawie. Napad wykonany został poprostu pod okiem dyżurującego policjanta, w jednym z najruchliwszych punktów miasta. Na ulicy Ossolińskich 8, w najbliższem sąsiedztwie ulicy Wierzbowej i placu marsz. Piłsudskiego, znajduje się znana firma jubilerska A. Turczyński. O dziesięć kroków od sklepu stale znajduje się policjant, regulujący ruch. W środę około godz. 3-ciej popołudniu przybiegł jakiś młody człowiek do wystawy, kamieniem rozbił grubą szybę wystawową poczem błyskawicznie obrabował wystawę i natychmiast rzucił się do ucieczki. Wszystko to stało się w tak szybkiem tempie, że nie zauważył tego dyżurny policjant. Dopiero gdy zarządca sklepu wybiegł na ulicę i zaczął wołać na alarm, policjant rozpoczął pościg za bandytą. Widocznie jednak opryszek z góry obmyślił już plan ucieczki. Wpadł bowiem do sąsiedniej kamienicy, skąd przez parkan można przedostać się do domu przy ul. Trębackiej 9. W chwili gdy bandyta wspinał się na parkan, chwycił go jeden ze ścigających za nogę, opryszek jednak zdołał się wyrwać, zostawiając w ręku ścigającego — bucik.

Zaalarmowano wydział śledczy, który natychmiast wydelegował komisarza z oddziałem agentów. Okazało się, że bandyta zbiegł po dachu garażu firmy Austro- Daimler na Trębackiej 9, gdzie widziało go kilku robotników. Określają oni wiek bandyty na około 16 lat. Bandyta zabrał wielki brylant 25-karatowy wartości 4.000 dolarów. Resztę zabranej biżuterji porzucił obok wystawy.

PONURA TRAGEDJA POD LWOWEM

Mała i cicha wioska Reichenbach w powiecie lwowskim była w nocy z wtorku na środę widownią ponurej zbrodni. We wsi tej od kilkudziesięciu lat mieszka rodzina kolonistów niemieckich Sznebergerów. Rodzina ta była dość majętna, przyczem znana była z wielkiej urody córka Sznebergerów, Katarzyna. Przed kilku laty poznała ona na zabawie niejakiego Iwna Iszczaka (liczącego lat 28) i wkrótce wyszła za niego zamąż. Wszystko byłoby się może złożyło dobrze, gdyby nie fakt iż rodzina nadal mieszkała razem pod jednym dachem. Ustawicznie miały miejsce niesnaski i kłótnie między Iszczakiem a teściową i rodzeństwem jego żony.

Na tle właśnie tych niesnasek i złego pożycia małżeńskiego, Iszczak powziął okropny plan wymordowania całej rodziny. Gdy rodzina była pogrążona w głębokim śnie, Iszczak zastrzelił najpierw teściową Annę Szneberger (lat 57), potem szwagra Henryka Sznebergera (lat 22), a wkońcu również w zamiarze pozbawienia życia zranił ciężko swoją żonę Katarzynę. Sprawca widząc, że u stóp jego leżą pokotem trzy postacie w kałuży krwi — strzelił wkońcu do siebie, raniąc się w głowę. Śmierć nastąpiła momentalnie.

Gdy na odgłos strzałów zbiegli się sąsiedzi, zastali już tylko zwłoki trzech ofiar tragedji i ciężko ranną Iszczakową, którą odwieziono do szpitala.

BERNARD SINGER

Podróż do Rosji sowieckiej

XVII. „Raskułaczennyje" i „liszency"

3. Ostatni mohikanie

Spotkałem ją po kilkuletniem niewidzeniu W roku 1926 chodziła jeszcze do szkoły „siedmiolatki" (siemilietka). W domu uczyła się francuskiego i angielskiego, gry na fortepianie, a wycofany z życia sowieckiego malarz stwierdziwszy u niej zdolności malarskie, uzupełniał jej wykształcenie w tym kierunku Wprawdzie uczyła się jeszcze w szkole politgramoty (nauki polityczne) i do mózgu przenikała świadomość, że życie w Rosji sowieckiej jest odmienne od warunków, w których znajduje się w domu, lecz czuła opieka rodziny zasłaniała wszystkie chmury ustroju sowieckiego.

Starsza „liszenka", była nauczycielka francuskiego w domach burżuazyjnych, czuwała jako guwernantka, spędzając czas ze swoją pupilką w teatrze, na wystawach, na koncertach. Stykała się towarzysko z córkami innych „nepmanów" z dziećmi spec-ów, z rodziną profesorów uniwersytetu i politechniki, jeździła dwukrotnie zagranicę.

Dziś z okresu „Nepu" nie pozostało nic. Ojca „raskułaczeno" (zlikwidowano jako kułaka) W ciężkie dni aresztu, zesłania musiała użyć całego uroku swej urody, by zmiękczyć serca władz administracyjnych Czas spędzała na interwencjach Mieszkała u dawnych koleżanek: jedna wyszła zamąż za literata, druga została żoną „otwietstwiennogo rabotnika" (odpowiedzialny działacz sowiecki). Interwencja odniosła częściowy skutek. Teraz jednak stoi sama wobec zagadnienia: co robić?

Nawet w ciągu ostatnich lat nie miała okazji do wykazania samodzielności Znowu czuwają rodzice. Ojciec przestraszony pyta o każdego znajomego, choć wie, że cała opieka nie zda się na nic, bo formalistyka zamążpójścia w Rosji sowieckiej jest bardzo uproszczona Zwyczajnie wejdzie do Żagsa (zapis aktów graždanskogo sostojania — zapis aktów stanu cywilnego) i sprawa załatwiona. Po tygodniu może w ten sam sposób nastąpić rozwód.

Chciała się dostosować do nowego rytmu życia sowieckiego Oczywiście, nie myślała o wstąpieniu do fabryki Chciałaby do biura, przy tłómaczeniach, znaleść jakąś pracę w Woksie (wszechzwiązkowe towarzystwo kulturalnego zbliżenia z zagranicą). Miała zamiar wyzyskać zdolności malarskie, o których tak zapewniał jej nauczyciel-malarz. Okazało się jednak, że wszystkie jej wiadomości to ułamki, że pewne ma zdolności malarskie, lecz nie artysty malarza, że musiałaby się wyćwiczyć w stenografji, w pisaniu na maszynie, wejść w nowe społeczeństwo i otoczenie. O dostępie do uniwersytetu w tej chwili mowy niema. Wstęp do Wuza (wyższy zakład naukowy) mogłaby okupić jedynie kilkuletnią pracą w warsztacie Nosi jednak elegancki berecik, czarną jedwabną sukienkę (reszta z okresu nepmańskiego), kamasze z przedostatniej mody i ma repertuar potrzeb, które razić może w tem otoczeniu, do którego się chce dostać, by umożliwić sobie dostęp do Wuza.

Opowiada mi dzieje koleżanki, która pracuje w fabryce Prochorowskiej Dostała się tam, dzięki protekcji człowieka, którego poznała przypadkowo w tramwaju. Stara maniera mówienia, nepowska elegancja, delikatność rysów uczyniły na nim wrażenie Teraz jednak koleżanka skarży się, że długo nie wytrzyma, że opuści fabrykę. W pewnych chwilach słyszy nagle pogardliwe słowo koleżanek: — Barysznia.

Nic wytwarza się nić więzów między córkami nepmanów a całą masą robotniczą fabryki. Niema podstaw do asymilowania się z nowymi ludźmi Rosji sowieckiej. Stąd ciężka walka, i sytuacja bez wyjścia. Stąd beznadziejne marzenia o wyjeździe zagranicę, rojenia, że znajomy „otwietstwiennyj rabotnik", który uległ czarom ładnej dziewczyny, „zdobędzie paszport zagraniczny, a może wywalczy nawet komandirowkę (wyjazd z polecenia władz)

Tu w kraju niema nic do roboty. Zajmuje się wprawdzie pracą przy malowaniu talerzy w nowoczesne desenie, ozdabia wachlarze na modłę futurystyczną, robi winiety do okładek książkowych Wszystko to dostarcza do spółdzielni lecz dochody są niestałe i niepewne Nie odpowiadają w każdym razie potrzebom córki nepmana, wychowanej w dobrobycie i w ciągłej trosce o każdą jej potrzebę.

Udaliśmy się wspólnie do biura wagonów sypialnych. W kolei czekali urzędnicy, robotnicy na bilety do Tyflisu, Irkucka, Władywostoku Kupowała dla siebie bilet do Leningradu. W długim ogonku stali wszyscy milcząco. w rapięciu Czasu szkoda, a tu każdy ma do otrzymania bilet według mandatu, i procedura trwa dość długo.

Znajoma moja zostawia miejsce w kolejce i udaje się do telefonu, znajdującego się w tym samym pokoju Do uszu czekających dochodzi beztroska rozmowa o balecie „Czerwony mak", wystawionym w teatrze wielkim, o ostatniej książce Oleszy „Zazdrość", o profesorze, który przyjechał z Leningradu i nie znalazł noclegu Rozmowie towarzyszyły następujące okrzyki: Miłaja moja, Toneczka.

Rozmowa trwała conajmniej 10 minut Tematem służył teatr, literatura, muzyka. Słowa te dochodziły do ludzi, stojących w ogonku. Niektórzy uśmiechali się do słów dawno niesłyszanych w takim układzie Niektórzy krzywili się. Aż nagle padło słowo: — Barysznia

Ustąpiono jej z powrotem miejsce w ogonku. Stała w kolejce samotna wśród ludzi obcych z mandatami i „zabronirowannymi miestami" (miejsca opancerzone, zarezerwowane) I tylko w rozmowie ze mną o Polsce, o dancingach europejskich, o Hollywoodzie traciła poczucie samotności

Żegnała mnie zazdrośnie. Z zawiścią spoglądała na mój paszport zagraniczny I na pożegnanie powiedziała:

— Jestem tu obca Nie mam tu co do roboty. Gdybym nawet chciała przysłużyć się Rosji sowieckiej, musiałabym wyjechać zagranicę, by ukończyć wyższy zakład naukowy. Pojechałabym do Wtuza (wyższy techniczny zakład naukowy) w Lipsku Pracę bym znalazła Dawałabym lekcje języka rosyjskiego. Jeżeli tylko uda się otrzymać paszport zagraniczny, to zobaczymy się.

Machała na ulicy małą batystową chusteczką, przesyłała pozdrowienia ręką, spoglądała z macierzyńską zazdrością w stronę tramwaju, którym odjeżdżałem. a pasażer, sąsiad, spoglądając w jej stronę, rzucił cedząc przez zęby: — Barysznia

---

LISTY PARYSKIE

Nędza paryska i Armja Zbawienia

Paryż, w styczniu.

Przykro niekiedy spojrzeć prawdzie w oczy. Z niezmienną stałością opisuje się wciąż jeszcze Paryż jako miasto rozkoszy i wyuzdania przemyślnych uciech kosztownych zabaw Kto wie, czy nie z tej przyczyny szczyci się ono po dzień dzisiejszy mianem „centrum Europy" — Ślepe zachwyty niedorozwiniętych podlotków rozpłodne „kaczki" dziennikarskich zawodowców w niemałej mierze przyczyniają się do fabrykowania nieprawdziwego materjału, którym karmi się rozgłośna sługebna fama. W rzeczywistości atoli powojenny Paryż do niepoznania zmienił swe pierwotne oblicze Jest raczej cieniem samego siebie, echem bujnej przesławnej, ale już zamierzchłe przeszłości. Gdzieś zawieruszyły się karny szereg bohemy i cyganerji, a skutkiem tego zabrakło owej charakterystycznej niegdyś rozrzutnej impulsywnej a rozrzutnej przewrażliwionej, szalonej, nierzadko dzikiej.

Na łamach „Paris Midi" stwierdziły niedawno w wyjątkowo zgodnym chórze czołowe postacie świata podkasane muzy, że Paryżanie nie umieją się już bawić że to nie to co było ongiś W przyjętych i siłą bezwładności zachowanych formach nie kryje się już żadna treść A jeśl mimo wszystko miejskie dochody z tych źródeł przewyższają pozycje przedwojenne, świadczy to raczej o pyszałkowatej rozrzutności cudzoziemskich turystów, aniżeli o rozgwarnem tempie nocnego życia Dla nich buduje się wspaniałe kawiarnie, kina i bary gdzie szampan leje się strugami, a z każdego kąta wyziera nuda i pustka bezbrzeżna. „Etranger" nadaje właściwe sobie piętro „bawiącemu się Paryżowi". Potężna fala złota przelewająca się przez lokale rozrywkowe blichtr pozłacanej, a wewnętrznie zgniłej frywolności napuszona buta bogatych nouveau-riche'ów — to jedna strona medalu stolicy francuskiej.

Nie trzeba zbyt wielkich trudów, by odnaleźć drugą. Skromna gdzieś w kącie dzienników umieszczona kronika wypadków ulicznych, notowała ostatniemi dniami krótkie i oschłe wiadomości o śmierci jednej lub kilku osób na skutek panujących mrozów Któż są te bezimienne ofiary wielkiego miasta? Bezdomni W stu procentach przeludniony Paryż nie posiada dostatecznej ilości mieszkań dla wszystkich. Wprawdzie od kilku lat ze zdwojoną szybkością buduje się całe kompleksy domów na przedmieściach ale nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż ich wykończenie nie opróżni miejsc w nocnych przytułkach.

Narazie falangi nędzarzy tułają się po bezbrzeżnych przestrzeniach stolicy. Pozbawieni własnego ciepłego kąta, spędzają mroźne noce w wykuszach łuków mostowych Sekwany. Przytulnie tam i dosyć ciepło. — tak choćby twierdzą studenci żydowscy, którzy czasami korzystają z gościnności biedaków. — Niestety, tylko wybrańcy losu dostąpić mogą tego zaszczytu. Zbyt mało miejsca — zbyt wielu kandydatów. Reszta chcąc nie chcąc szykuje sobie twarde łoże na stopniach i we wnękach domostw. Niezapomnianym jest obraz pokotem leżących ciał mężczyzn kobiet a nawet dzieci w głębokim pogrążonych śnie na zimnych materacach z kamienia. Wielu z pośród tych nędzarzy tak oto zażywa zasłużonego spoczynku po całodziennej, wytężonej pracy.

Nigdy nie zobaczy tej gehenny ludzkiej roztańczony Paryż miljonerów, aferzystów i burżujów. Nad tem czuwa już układna policja. Natomiast jest to chlebem codziennym dzielnic studenckich, rzemieślniczych i kupieckich.

Z dnia na dzień wzmaga się nędza w Paryżu. Jaskrawie unaocznił to ostatnio zaszły fakt. — Eleganckiemi bulwarami kroczył obdarty mężczyzna, nosząc na piersiach tabliczkę „bezrobotny do wynajęcia". Bolesny choć gorzką ironją zaprawiony dokument czasu.

Na szczęście biedota Paryża ma swego anioła—stróża. Jest nim sławna Armja Zbawienia. Z dniem każdym powołuje ona do życia coraz nowe instytucje humanitarne. Bezpłatne kuchnie domy noclegowe schroniska dla bezdomnych któż zliczyć i ocenić potrafi ogrom pracy i wysiłków dla dobra najbiedniejszych. Dziatwa pozbawiona opieki znajduje w licznych szkołach możność nauki i matczyną troskliwość członkiń Armji Zbawienia. A kiedy nadchodzą święta, w jasnych rozległych salach domów ludowych otrzymują najubożsi i bezrobotni talerz ciepłej, pożywnej zupy i cały szereg drobnych ale praktycznych podarków Znają te pracowitą garstkę Paryżanie i wdzięcznem sercem darzą jej wytrwałą pracę.

Ale nietylko o dobro materjalne lecz i o zbawienie moralne ludzkości dbają karni żołnierze. Po północy, gdy bary, kabarety i kina wypluwają masy rozbawionych a czasem i pod dobrą datą będących bon-vivantów, nagle wśród tłoku zjawia się ciekawa postać. Czarny, filcowy kapelusz, o szerokich kresach, opleciony czerwoną wstążką, opadającą długą kokardą na plecy i czarna, do kostek sięgająca peleryna z włochatej materji składają się na dziwną niesamowitość osoby. Przewija się ona szybko wzdłuż fali spacerowiczów, błyskawicznym ruchem wręczając przechodniom małą ozdobną książeczkę, zawierającą kilka rozdziałów Biblji Bez najmniejszego odpoczynku spieszy wciąż przed siebie Wszak tylu nieszczęśliwych, zdruzgotanych trybami życia i niewierzących szuka moralnej ostoi.

Czasami zaś całe oddziały Armji Zbawienia przeciągają ulicami Paryża. Ktoś wygrywa smętną melodję na nieodłącznej harmonijce, a reszta nuci nabożne pieśni. W przerwach najmłodszy z uczestników donośnym głosem zapowiada termin najbliższego zebrania w Głównej Kwaterze przy ul. de Rome, na które Armja Zbawienia zaprasza obywateli Paryża

O tem wszystkiem wspomniał ostatnio wiecznie zajęty Paryż, z racji nadania Orderu Legji Honorowej dowódczyni Armji Zbawienia M-me Albin Payron Choćby częściowo spłaciła w ten sposób stolica dług wdzięczności skromnej grupce cichych, sumiennych i ofiarnych pracowników społecznych. **Dr. T. B.**

PRZEGLĄD TECHNICZNY

Epoka lekkich metali

Poszczególne epoki rozwoju cywilizacyjnego ludzkości określa się mianem materjału, którego człowiek danego okresu używał dla sporządzania sobie narzędzi i broni. W ten sposób odróżniamy epoki: kamienną, miedzi, bronzu, żelaza i stali, który to podział uzmysławia nam krótko a przystępnie, jak człowiek w miarę zaznajamiania się z tajnikami przyrody przechodził do materjałów narzędziowych coraz lepszych i doskonalszych.

Śledzącemu nieco baczniej rodzące się w technice lat ostatnich tendencje, staje się rzeczą coraz oczywistszą, że epoka absolutnego panowania żelaza ma się już ku końcowi i że powoli, lecz tem pewniej przechodzimy do posługiwania się innemi metalami, których głównemi zaletami są: mały ciężar właściwy a większa odporność na wpływy zewnętrzne.

Jako pierwszy metal tego typu należy wymienić **aluminjum** (glin), otrzymywany na większą skalę od stosunkowo niedawna, bo od połowy ubiegłego stulecia, na drodze elektro—metalurgicznej. Minerałem służącym do otrzymywania tego metalu, jest bauksyt, występujący w dużych masach we Francji, Niemczech i Jugosławji. Minerał ten stapia się w odpowiednich piecach elektrycznych zbudowanych w kształcie wanien, gdzie na dno opada czysty metal.

Światowa produkcja aluminjum wzrosła w latach ostatnich w sposób prawie bezprzykładny, bo od 300 tonn w roku 1890 do 250.000 tonn w roku 1928. Jako metal lekki (o ciężarze właściwym 2'7), klepalny a nierdzewiejący, posiada on jednak małą wytrzymałość na rozerwanie i dlatego jego najważniejsze zastosowanie w technice ma miejsce głównie w postaci znacznie trwalszych pod tym względem stopów aluminjowych, które, jak naprzykład „Duraluminium“, „Dural“, „Lautal“ (Niemcy), lub „Arżonal“ „Anticorodal“ (Szwajcarja) zajmują dziś poczesne miejsce w lotnictwie i automobiliźmie i wogóle wszędzie tam, gdzie chodzi o metal lekki, nierdzewiejący, a wytrzymały zarazem.

Mimo wszystko wiele danych przemawia za tem, że aluminjum, względnie jego stopy nie zawładną niepodzielnie techniką i komunikacją, bo oto pojawił się już jego nowy rywal w postaci metalu **magnezu**, dającego stopy jeszcze lżejsze od aluminjowych. Metal ten otrzymano wprawdzie nie o wiele później od aluminium, jednakowoż wprowadzenie go na większą skalę do konstrukcyj metalowych datuje się od lat dopiero ostatnich. Ze stopów magnezowych najwyższe uznanie w technice osiągnął **„Elektron“**, który pod względem swej lekkości przedstawia dziś prawdziwy ideał lekkiego metalu. Jego ciężar właściwy wynosi bowiem tylko 1'8, czyli jest o 35% mniejszy od stopów aluminjowych.

Nic więc dziwnego, że fabryki automobili, dążące stale do coraz dalszej redukcji martwego ciężaru wozów, zaczynają wprowadzać ten stop do wyrobu różnych części składowych motoru i podwozia, co już dziś dało obniżenie sięgające 140 kg. z pierwotnego ciężaru. Ostatnio ośmielono się nawet przejść do budowy kół automobilowych z tego stopu, co spowodowało dalszą wydatną redukcję w ciężarze. Automobile o kołach eletronowych, posiadając w ten sposób masę rotacyjną zmniejszoną o 50 procent, odznaczają się bardzo szybkiem ruszaniem z miejsca, a łatwem i momentalnie dającem się uskutecznić zatrzymaniem wozu podczas szybkiego nawet ruchu. Są to cechy, które podczas jazdy dają się natychmiast rozpoznać.

Większemu rozpowszechnieniu stopu elektronowego stoi chwilowo na przeszkodzie jego wysoka cena, uwarunkowana skomplikowanemi zabiegami przy fabrykacji i odlewaniu, mającemi przeszkodzić zapaleniu się magnezu w stanie stopionym. (Znane jest gwałtowne zapalanie się z oślepiającym blaskiem, t. zw. taśmy magnezjowej, przy fotografowaniu).

Jedyną ujemną stroną wyżej wyliczonych lekkich metali pozostaje oczywiście ich niezbyt wielka wytrzymałość na rozerwanie, wynosząca u nich 20—40 kg. (mm. kwadr.). Stal posiada 70—100 kg. (mm. kwadr.).

Wszelako i w tym kierunku sygnalizowane są już pierwsze wiadomości o podjętych próbach otrzymywania stopów lekkich, jak wyżej opisane, a przytem twardych i wytrzymałych jak stal. Widok na rozwiązanie tego problemu daje metal, stosunkowo całkiem niedawno otrzymany w stanie czystym, mianowicie **beryl**, lżejszy jeszcze od magnezu, a twardy jak stal. Osiągnięte, narazie tylko na małą skalę, stopy berylowe — dorównują faktycznie pod względem trwałości i wytrzymałości stali, przy zachowaniu równoczesnem właściwej berylowi lekkości. Oczywiście metal ten jest zbyt młodym nabytkiem w technice i narazie w zbyt małych ilościach produkowany, by można było liczyć na rychłe pojawienie się stopów berylowych w obrocie; może już jednak bliska przyszłość przyniesie dogodne metody fabryczne, które posuną naprzód rozwój przemysłu berylowego, podobnie jak to miało miejsce z aluminjum kilkadziesiąt lat temu wstecz.

Inż. J. R.

Nowe postępy techniczne w rolnictwie

W czasach ostatnich dokonywa się duży przewrót w dziedzinie produkcji rolniczej dzięki pracy techników całego świata.

Buduje się i konstruuje coraz to nowsze maszyny rolnicze, których zadaniem jest ułatwić gospodarkę rolną, doprowadzić do potanienia kosztów produkcyjnych w rolnictwie i spotęgować wytwórczość. Stosuje się światło elektryczne w hodowli drobiu, montuje coraz lepsze systemy wylęgarni drobiu, obmyśla coraz praktyczniejsze sposoby eksploatowania w gospodartwie nabiałowem, przy odpowiedniem zastosowaniu maszyn.

Aeroplanów używa się dziś do tępienia szkodników niszczących sady, lasy i zasiewy, do przeprowadzania siewów na wielkich przestrzeniach. Kombinuje się coraz nowe typy oranżeryj i szklarni, ażeby przenieść tam masowa i ulepszoną produkcję jarzyn i owoców.

Mimo spadku cen na zboże, technicy rolni w ścisłem porozumieniu z agronomami, chemikami i hygjenistami, obmyślają nieustannie sposoby zwiększenia produkcji zboża. Stara dawna jeszcze chińska metoda, polegająca na flancowaniu a nie zasiewaniu żyta czy pszenicy, stosowana jest dziś w wielu krajach z dużym nakładem energji i środków finansowych i zaczyna wydawać imponujące rezultaty. W Niemczech np. metoda obsadzania pól flancami zbóż zaczyna stawać się bardzo popularną tem więcej, że — jak tam obliczono — dawać może rocznie nawet przy bardzo niskich cenach o 2 miljardy zysku więcej niż dotąd w gospodarstwie narodowem. Sadzenie zbóż napotykało tam jednak trudności ze względu na uciążliwą pracę, jaka związana jest z tego typu gospodarką. Skonstruowano więc specjalną maszynę, która szybko, dokładnie i tanio sadzi flance.

Pod Nauen, stosuje się obecnie, w tamtejszem laboratorjum techniczno-rolniczem jeszcze inne pomysły. Jak wiadomo, niesłychanie ważną rolę odgrywa w gospodarce rolnej produkcja paszy dla bydła. Niestety, rzadko tylko zbiory jej są wystarczające. Laboratorjum w Nauen postanowiło uregulować tę sprawę. Długi czas próby nie dawały rezultatu. Była to przecież walka z naturalnymi silami przyrody. Ostatecznie jednak — udało się! Odtąd rolnik będzie mógł produkować sobie tyle paszy, ile będzie potrzebował. Recepta zaś jest taka: trzeba stosować automatyczne nawadnianie przeznaczonego na produkcję paszy pola (do tego celu zmontowano już aparaty), trzeba specjalnie nawozić pole i zastosować kilka innych pomysłów.

Wynik będzie taki, że przyspieszymy produkcję traw do tego stopnia, iż dojrzewanie trwać będzie zamiast dotychczasowych tygodni — dnie tylko. I zamiast dwóch, trzech sianokosów, będziemy mieli w tym samym czasie dziesięć do dwunastu!

Do pokosów używane będą specjalne maszyny, ażeby trawa mogła być szybko użyta jako siano, inne maszyny przyspieszą jej wysuszanie, sprasują apetycznie i dostawią do żłobów.

Albo inny pomysł. W Ameryce doprowadzono po 39-letniej, żmudnej pracy w laboratorjum Walker-Gordona, przy pomocy Edisona, do zmontowania rotacyjnej mleczarni, która pozwala w ciągu 12½ minut obmyć 50 krów, osuszyć je, i w sposób absolutnie hygjeniczny wydoić. Mleko dostaje się tu do specjalnych zbiorników przedtem wysterylizowanych, a stąd do flaszek. Zważywszy, że w Ameryce karmi się powszechnie niemowlęta z flaszeczek, aparatura jest tak urządzona, że zapełnia także odpowiednią ilość takich flaszek, gwarantując hygjenę. Także i szpitale zyskują ogromnie na tem, nie mówiąc już o możliwości ogólnego podniesienia się hygjeny w dziedzinie produkcji mleczarskiej.

Owa rotacyjna mleczarnia, nazwana „Rotoloktors“, jest cudem techniki. W kilku słowach można ją tak opisać. Jest to hala okrągła, na której posadzce znajduje się olbrzymie koło obrotowe. Od środka tego koła idą ścianki 50 boksów. Każdy ma własną maszynerję, a wszystkie są uzależnione od guziczka elektrycznego, znajdującego się w bocznym pokoju. Za pociśnięciem guziczka, podłoga zaczyna powoli obracać się, otwierają się drzwi zewnętrzne boksów i do każdego z nich wpędza się krowę. Boksy są oświetlone elektrycznością. Słychać szum wody. Krowy otrzymują natryski. Potem specjalne szczotki elektryczne jadą sobie po korpusie krowy. Trwa to kilka sekund. Teraz osusza krowy prąd suchego powietrza, na każdą z nich opada gumowy pierścień idący od grzbietu w dół, cewki chwytają automatycznie za wymiona i zaczyna się dojenie. Mleko idzie do zbiorników szklanych, przyczem rejestruje się jego ilość i jakość, a potem maszeruje do flaszek, te zaś są automatycznie korkowane i na transmisjach odsyłane do magazynu.

Nowości ze świata techniki

Nowy stop metalowy, twardy jak diament

Stop metalowy o takich własnościach został wynaleziony w Ameryce i nosi tam miano **„Carboloy“**. Składa się on z wolframu, kobaltu i karbidu i posiada rzeczywiście niezwykłe własności, albowiem trwałością przewyższa on 25—77 krotnie najlepszą stal szybkotnącą, a twardością zupełnie dorównuje diamentowi, dotych

czas uważanemu za najtwardsze znane ciało wogóle identyczny stop nosi w Niemczech nazwę „Widia“ (skrócone: Wie Diamant). Podajemy tu wedle „Mechanika“ wyniki w zastosowaniu tego nowego stopu:

Od roku 1926 zaczęła się produkcja tego materjału. Produkcja stopu „Widia“ odbywa się w ten sposób, że składniki w stanie sproszkowanym (a więc karbid, kobalt i wolfram), miesza się dokładnie ze sobą i odlewa we formach pod ciśnieniem atmosferycznem.

Potem odlew ten umieszczany jest w atmosferze obojętnej wysokiej temperaturze, skutkiem czego otrzymujemy odlew bardzo twardy, który może być szlifowany tylko na specjalnie do tego celu przygotowanych tarczach szlifierskich.

Produkcja tego stopu nie jest, jakby się zdawało, rzeczą łatwą. Wielkie znaczenie dla otrzymania najbardziej odpowiedniego stopu mają czystość użytych surowców, oraz dobre sproszkowanie i wymieszanie ich. Pozatem oba zasadnicze składniki stopu, t. j. wolfram i karbid, muszą być bardzo dokładnie i równomiernie zmieszane z kobaltem, tak, aby uniknąć porowatości stopu.

Wyrób narzędzi obróbkowych ze stopu „Widia“ polega na tem, że robi się z tego stopu tylko tę część noża, na której będzie zaszlifowana krawędź tnąca. Pozostała część noża wykonana jest z tańszego materjału. Jednaz fabryk, która zaczęła używać podobnych noży, stwierdziła, że wydajność zwiększyła się dzięki temu w dwójnasób.

Obróbka twardych metali takich, jak utwardzone żelazo lane lub stal manganowa, była przed wynalezieniem stopu „Widia“ prawie niemożliwa. Nożem ze stopu „Widia“ można to w zupełności uskutecznić. Naprzykład 12 proc. stal manganową można skrawać prawidłowo z szybkością 10'5 m. w minucie, przy głębokości skrawania, wynoszącej 5 m/min. posuwie 0'3 m/min.

Wielki zakres używalności mają narzędzia ze stopu „Widia“ przy obróbce miękkich metali, zwłaszcza odlewów stopów aluminjowych. Przy użyciu noża z innego materjału niż „Widia“ można obrobić 2500 takich odlewów, używając zaś noża ze stopu „Widia“, można obrobić aż 4.500 takich samych odlewów.

Obecnie narzędzia ze stopu „Widia“ w wielu wypadkach zastępują diament, nawet tam, gdzie takowy dotychczas był nie do zastąpienia, a więc naprzykład przy wierceniu w skałach. Wiertłom ze stopu „Widia“ można dawać taką samą szybkość, jak wiertłom z diamentu, przyczem koszt wyrobu wiertła ze stopu „Widia“ wynosi zaledwie 50 proc. kosztu wiertła o tych samych wymiarach wykonanego z diamentu.

Zastosowanie aluminjum do sieci elektrycznych

Poważną trudnością w dziale elektryfikacji większych terytorjów stała się od niedawna stale rosnąca cena miedzi. Dlatego zwrócono uwagę na aluminjum i stopy tego metalu gdyż cena ich jest niższą od miedzi. A więc ponieważ cena aluminjum wynosi zaledwie 60 proc. ceny miedzi, a jego ciężar właściwy jest też znacznie mniejszy (2'7—8'9), więc mimo gorsze go przewodnictwa aluminjum, przy zastosowaniu odpowiednio grubszych przewodników aluminjowych, korzyści stąd płynące są jeszcze bardzo poważne.

Przewodniki elektryczne z aluminjum sporządza się w ten sposób, że rdzeń jego robi się ze stali, powleczonej zewnętrznie powłoką z aluminjum. W ten sposób przewodnik taki jest zarazem dosyć trwały. Albo też przewodniki te sporządza się ze specjalnych stopów aluminjowych, posiadających większą wytrzymałość mechaniczną. — Kable tego ostatniego rodzaju znajdują obecnie zastosowanie przy elektryfikacji Francji, Szwajcarji, Niemiec i Austrji.

Żelazo lane i kowalne równocześnie

Jak wiadomo jest żelazo lane bardzo kruche i do jakiejkolwiek obróbki zupełnie się nie nadaje. Kruchość ta pochodzi od wysokiego dodatku węgla w żelazie lanem, podczas procesu wytapiania go w piecach odlewniczych. Nie brak było prób otrzymywania żelaza lanego ubogiego w węgiel, zwłaszcza podczas wojny światowej gdy brak odpowiedniejszych materjałów dawał się silnie odczuwać, lecz były one bez skutku. Obecnie firma „Bamag“ (Berliner Maschinenban A. G.) komunikuje, że udało się jej opracować sposób otrzymywania żelaza lanego o bardzo niskiej zawartości węgla, a zatem dającego się łatwo obrabiać, zginać i t. p. jak żelazo kowalne. Oznaczałoby to wielkie uproszczenie, a zatem i potanienie produkcji w przemyśle żelaznym.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„ME—7C“: Artykułu Pańskiego w tej formie i treści, umieścić w „Przeglądzie Technicznym“ nie możemy.

Zakończenie „Przeglądu Technicznego“

RADJO

PIĄTEK, 30 STYCZNIA.

Kraków (313) 11.40 Przegl. prasy, PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał. 12,10 Gramof 13.10 Kom meteor. 15 Kom gosp. 15,50 Lekcja j. franc 16,15 Kącik krótkofalowy — komun. Polskiego Związku Krótkofalowców. 16,25 Gramof 17.15 Odczyt pt. „Nowo-Yorskie drapacze chmur i Waszyngtońskie ogrody“ wygł. p. W. Pełczyńska, 17.45 Koncert ork. dętej 36 p. p. pod dyr. St. Śledzińskiego. 18,45 Kom. harcerski. 18,55 Rozmait. Komun 19,10 Giełda roln. 19,25 Gramof. 19.40 Dziennik prasowy, 20 Pogadanka muzyczna, 20.15 Koncert Filh. Warsz. (Weber, Różycki, Labuński, Bespighi), po koncercie komun. oraz retransmisje ze stacyj zagran. 24 Hejnał.

Katowice (408,7) 11.40 PAT, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof 13,10 Kom gosp. 15,20 Komun. 15.50 Lekcja j. franc 16,15 Kącik krótkofalowy, 16.25 Opowiastki dla dzieci, 16,40 Gramof. 17,15 Odczyt. 17,45 Koncert. 18,45 D. c. powieści, 19 Rozm., 19,15 Odczyt. 19.40 Dziennik prasowy, 20 Pogadanka muz 20,15 Koncert (p. Kraków), 23 Skrz. poczt. franc.

Wiedeń (516,3) 15.25. 17.30. 20. 22,10 Muz

Budapeszt (550,5) 9.15, 12,05 Muz 19.30 Opera.

Königswusterhausen (1635) 16,30, 20.50 Muz

TO I OWO

Chirurg oskarża chirurgów

Chirurg czechosłowacki, profesor uniwersytetu czeskiego w Pradze, dr. Arnold Jirasek, umieścił w „Czasopiśmie lekarzy czechosłowackich“ artykuł, w którym oświadcza, że powaga chirurgji narażona jest na szwank na całym świecie.

Profesor Jirasek uzasadnia twierdzenie swe tem, jakoby chirurdzy skłonni byli obecnie do dokonywania operacyj bez potrzeby istotnej. Dawniej, naprzykład, dokonywano operacji wyrostka robaczkowego tylko w razie ostrego zapalenia tego wyrostka, dziś zaś wielu chirurgów dokonywa bez troski operacji lekkiej, gdy tylko pacjent skarży się na byle jakie niedomagania w okolicach wyrostka robaczkowego. To też profesor uważa za konieczne wystąpić przeciwko takiemu nadużywaniu zabiegów chirurgicznych.

DOCHODY FRANCUZÓW stwierdzają zamożność kraju, odrodzoną po wojnie. Statystyka za rok 1929 wykazuje, że Francja posiadała w tym roku 851 miljonerów z dochodem rocznym powyżej 1 miljona franków, 2.784 osoby z dochodem od pół do 1 miljona franków, 5.889 osób z dochodem od 300 do 500 tysięcy franków, 9.390 osób z dochodem od 200 do 300 tysięcy franków, 38.361 osób z dochodem od 100 do 200 tysięcy franków i 38.361 osób z dochodem od 50 do 100 tysięcy franków. Jedno auto przypada przeciętnie we Francji na 31 mieszkańców, a podatek od aut w ruchu i od przemysłu automobilowego przyniósł olbrzymią sumę 3 miljardów 502 miljonów franków.

W HOLANDJI UBEZPIECZAJĄ TURYSTÓW OD DESZCZU. Koleje holenderskie wprowadziły od roku zeszłego inowację, polegającą na tem, że za dopłatą 10% premji od ceny biletu kolejowego można się w sezonie letnim ubezpieczyć przed deszczem. Wycieczkowicze i turyści, których zaskoczy deszcz między 11-tą a 5-tą popołudniu, mają prawo otrzymać z powrotem od kolei sumę, opłaconą za przejazd aller et retour. W roku 1930 ubezpieczyło się w ten sposób 16.145 podróżnych, a wypłacono „odszkodowań deszczowych“ na sumę 5.606 guldenów.

NADESŁANE CZASOPISMA.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“ Wyszedł z druku zeszyt styczniowy (Nr. 105) „Przeglądu Współczesnego“ miesięcznika wydawanego przez Dra Stanisława Badeniego i Krakowską Spółkę Wydawniczą i zawiera następującą treść: Stanisław Wędkiewicz: Dziesiąty rok „Przeglądu Współczesnego“. Stanisław Estreicher: Problem dziejów kultury polskiej. Michał W. Zyzykin: O rosyjskiej kulturze. Adam Heydel: Czy i jak wprowadzić liberalizm ekonomiczny? Adolf M. Bocheński: Z historjografji rewolucji ukraińskiej — Od Chrystiuka do Szuchewicza Leon Chwistek: Zagadnienia kultury duchowej w Polsce (IV). Józef Stańczewski: Stulecie niepodległości Urugwaju 1830—1930. Michał A Heilperin: Współczesne zagadnienie pieniężne a Bank Rozrachunków Międzynarodowych. Przegląd Miesięczny: Kroniki: Kronika zagraniczna (Henryk Dembiński). Nowe wydawnictwa: Włoskie studja prof Pollaka o literaturze polskiej (Giovanni Maver), Z politycznej literatury francuskiej: 1. Obraz politycznej Francji; 2. Z obozu monarchistów francuskich; 3 Pamiętniki Poincarego 4. Życiorys Jerzego Clemenceau, 5 Edward Herriot paneuropejczykiem, 6. Francja nad Renem (St. W.) Dwie monografje z zakresu filologji klasycznej: Kazimierz F Kumaniecki). Uwagi: Działalność Polskiej Komisji Literackiej w Paryżu (Józef Andrzej Teslar), Od Redakcji. Administracja: Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków, ul. Św. Filipa 25.

„ARCHITEKT“, wydawnictwo Związku Architektów Województwa Krakowskiego pod redakcją Arch. H. Jasieńskiego (Kraków, Basztowa 17) Wyszedł zeszyt podwójny 9—10 jako ostatni zeszyt rocznika 1930 W zeszycie tym Arch S Strojek omawia wystawę stockholmską, a Arch. H. Jasieński szwedzkie budownictwo mieszkaniowe. Oba obszerne artykuły zilustrowane są przeszło setką rycin podających rzuty mieszkań, domów i całych bloków mieszkalnych ze Stockholmu, widoku ulic i podwórzy, wnętrz wraz z meblami a wreszcie charakterystyczne i piękne krajobrazy z najbliższej okolicy Stockholmu, wzorowo zaszanowanej i ochronionej od tak niestety u nas powszechnego bezładnego zabudowania, zaś niecenia i wyniszczenia drzewostanu i zieloności W kronice Arch S. Strojek omawia szereg aktualnych kwestyj lokalnych i zawodowych (Zieleń Krakowa, Izby Architektów, Plaga prowincjonalizmu, W sprawie reklam świetlnych), a Arch H Jasieński nawiązując do niedawnego odczytu prof W Goetla zastanawia się nad stosunkiem spraw techniczno- gospodarczych do coraz bardziej naglącego zagadnienia należytej ochrony przyrody. Pozatem Redakcja zamieszcza nekrolog niespodziewanie i przedwcześnie zmarłego wybitnego urbanisty Prof. Politechniki lwowskiej ś. p. Ignacego Drexlera.

• • •

„DAS TAGEBUCH“ (Berlin SW 48, Hedemannstr 13) Nr. 3 z 17 bm. zawiera artykuły d'Ormesson (Curtius), F. Clementa (Oustric), prof C. Oppenheimera, Emila Ludwiga (Rathenau i Harden), dr. M Becka (kryzys szkolny), K. Hofena, L. Marcuse głosy itd.

INFORMATOR WOJSKOWY

H. 1908 KRAKÓW: Świadectwo ubóstwa wydaje Gmina Żydowska, może ono być indywidualnie wystawione.

„A. K“ W Dzienniku urzęd. Izb lekarskich za miesiąc sierpień względnie wrzesień było rozporządzenie Min Spraw Wojsk wzywające lekarzy do zgłaszania się w ściśle oznaczonym terminie, celem nadania odpowiedniego stopnia. Bliższe informacje znajdzie Pan w tymże dzienniku, względnie udzieli ich Panu Izba lekarska.

KRONIKA

Wschód słońca	STYCZEŃ	Zachód słońca
7 m. 20	30 Piątek 12 Szwat 5691	16 m. 17

Z pobytu Kurta Blumenfelda w Krakowie

Centrala Keren-Hajesod w Krakowie czyni energiczne przygotowania celem przeprowadzenia tegorocznej kampanji na rzecz Funduszu Podwalin w naszem mieście. Kierownictwo akcji będzie spoczywało w wytrawnych rękach naszego znakomitego Gościa p. Kurta Blumenfelda. Akcja zbiórkowa rozpocznie się już w najbliższą niedzielę i nie ulega żadnej wątpliwości, że obywatele żydowscy Krakowa przez tłumne i odpowiednie deklaracje na Keren Hajesod zadokumentują swe stanowisko i swój stosunek do wielkiego dzieła odbudowy siedziby żydowskiej w Erec Izrael.

Dziś, w piątek biuro Keren Hajesod przenosi się na czas trwania akcji krakowskiej do lokalu Stow. hum. „Solidarność“ ul. Zielona Nr. 10, II. p. W sobotę, dnia 31 bm. o godzinie 8-ej wieczór odbędzie się w lokalu „Solidarności“ pierwsza konferencja przyjaciół Keren Hajesod z udziałem Kurta Blumenfelda celem omówienia całego szeregu spraw w związku z tegoroczną kampanją Keren Hajesod.

Telegramy do Palestyny

Z dniem 1 lutego br. w obrocie między Polską a Palestyną i Egiptem zostaną wprowadzone telegramy miejscowe. Telegramy te będą przesyłane na całym przebiegu w obu kierunkach w drodze radiotelegraficznej via Radio Warszawa lub telegraficznie — via Eastern, via Riga—Northern Eastern lub wreszcie w drodze radiotelegraficznej via London—Marconi. Opłata od wyrazu telegramu, przy minimum opłaty za 25 wyrazów, będzie wynosiła do Palestyny via Radio-Warszawa — 52 cts. innemi drogami — 57 cts Do Egiptu w zależności i od strefy i drogi nadania — od 495 cts do 695 cts.

Ruch cudzoziemców w Polsce

W ciągu trzeciego kwartału r. ub. (lipiec, sierpień, wrzesień) przybyło do Polski ogółem 27.328 cudzoziemców, z tej liczby do Warszawy przybyło 6.196 cudzoziemców, do Krakowa 3.756, do Poznania 3.170, do Katowic 2.578, do Bydgoszczy 1.761, do Lwowa 1.760, do Łodzi 1.622, do Bielska 989 do Zakopanego 826, do Grudziądza 733, do Wilna 699, do Torunia 670, do Białegostoku 480 itd.

Według przynależności państwowej w okresie tym przybyło do Polski cudzoziemców: z Niemiec 12.076 osób, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 2.811, z Austrji 2.716, z Czechosłowacji 2.248, z Francji 1.023, z Anglji 844, z Rumunji 625, z Łotwy 619, z Węgier 561, z Italji 445, ze Szwajcarji 293, z Litwy 265, z Holandji 260, z Danji 227, ze Szwecji 222, z Rosji Sowieckiej 183, z Belgji 183, z Gdańska 171, z Azji 148, z Palestyny 144, z Jugosławji 159 itd.

Z pośród ogólnej liczby cudzoziemców 11.664 osoby bawiły w Polsce 1—4 dni, 3.157 osób 10—20 dni, 2.853 osoby 5—10 dni, 2.292 osoby 20 dni do jednego miesiąca, 1.820 osób od 1 do 2 miesięcy, reszta dłużej.

Falsyfikaty banknotów 10-złotowych

W ostatnich dniach zatrzymano dwa falsyfikaty biletu bankowego 10-złotowego II emisji z datą 20 lipca 1929 r., oznaczone Ser. ES 9375367 i Ser. DM. 9375388. Falsyfikat odbito drukiem zwyczajnym na papierze grubszym. Linje rypsu wykonane są farbą wodną, wskutek czego papier na falsyfikacie ma wygląd szaro-brudny Rysunki figur symbolicznych i ornamentacyj roślinnych wykonano niedokładnie linjami grubszemi, nieregularnemi, przyczem kolor farby bronzowej występuje silniej, a niebieskiej słabiej, niż na bilecie autentycznym. Podpisy i cyfry numeru są grubsze i lekko zalane. Całość falsyfikatu utrzymana jest w kolorach brudnych, szczegóły zaś rysunków nie uplastycznione nie występują tak przejrzyście, jak na bilecie autentycznym. Falsyfikat jest dość łatwy do rozpoznania.

Jak oznajmia Bank Polski, mogą pojawić się falsyfikaty podobne do opisanego wyżej, lecz na innym papierze, lub też z pewnemi zmianami w wykonaniu rysunków.

Napad rabunkowy na domokrążcę

Grysman Szlama (lat 21), zam. w Czeladzi, przy ul. Bytomskiej 52, idąc dnia 28 bm. między godz. 4 a 5-tą rano z Oświęcimia na dworzec kolejowy został napadnięty na drodze w Babicach przez 3 osobników, ubranych w kurtki skórzane, z których jeden garbaty przystąpił do niego i zażądał wylegitymowania się, mówiąc, że jest tajnym policjantem. Grysman niedowierzając, że ma przed sobą policjanta, nie chciał się wylegitymować, a wówczas osobnik ten przyłożywszy mu rewolwer do skroni zażądał wydania pieniędzy, zaś pozostali dwaj osobnicy rzucili się na niego, bijąc go bokserem po głowie, poczem ściągnęli Grysmanowi palto i zabrali mu teczkę z zawartością 133 sztuk mydła toaletowego i kilka paczek listów. Po rabunku zbiegli w kierunku miasta. Powiadomiona o powyższym fakcie policja zarządziła za sprawcami natychmiastowy pościg, rezultatem którego było ujęcie owego garbatego osobnika którym okazał się znany oszust Maurycy Banda, stale zamieszkały w Sosnowcu. Skonfrontowany z poszkodowanym został przez tegoż rozpoznany. Dalsze dochodzenia celem ujęcia 2 osobników w toku.

—oOo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK** Rynek A—B 43. ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74. Konopnickiej 3, Krakowska 9. i Rynek podgórski 9.

— **TRZĘSIENIA ZIEMI ZANOTOWANE W KRAKOWIE.** Ostatnio sejsmograf Obserwatorium Astronomicznego w Krakowie od 27 do 29 bm. zanotował ogółem 3 trzęsienia ziemi: w nocy z 27 na 28, rano 28 i wreszcie w nocy z 28 na 29. bm Pierwszy z tych wstrząsów był bardzo silny. (Piórko sejsmografu zanotowało wahania o obszerności 27 mm.) Pierwsze wstrząsy gruntu nastąpiły o godz. 21.29 (czas europejski). O godz. 21.45 nadeszła główna faza trzęsienia. Trwała ona około 4 minuty. Zupełne uspokojenie sejsmografu nastąpiło dopiero w godzinę potem, o godz. 22.40. Odległość ogniska najmniej 5200 km. prawdopodobnie jednak dużo więcej. Poranne wstrząsy we środę, dnia 28 bm. trwały od 7 g. 2 m. do 7 g. 6 i pół m Wypadły one bardzo słabo Wzmianki w prasie odnoszą się tylko do powyższych dwóch wstrząsów. Trzecie dość silne trzęsienie zanotowano w Krakowie w nocy z środy na czwartek. Wstrząsy gruntu rozpoczęły się o 23.12 trwały przeszło 20 minut. Odległość ogniska około 2400 km.

— **DZIESIĘĆ GODZIN NIEPRZERWANEGO TAŃCA!** Reduta Prasy, będąca swojego rodzaju rekordem w karnawale krakowskim przyniosi swym gościom jeszcze jedną specjalność tj. nieprzerwane przez całą noc tańce Gdy z punktualnością wojskową mistrzowski zespół orkiestrowy mjra Schrevera wsparty przez rewelersów grać zacznie o godz. 10-tej wiecz. będzie to czynił bez przerwy do godziny 8-mej rano Komitet pozwolił sobie już dzisiaj zdradzić tajemnicę, że z okolic Krakowa wybiera się delegacja paruset najpiękniejszych panien, które postanowiły zmierzyć się swą urodą — z amerykańską „Miss Polonją“ Będą to więc jedyne u nas zawody wdzięku, urody i elegancji kobiecej i sądzić można, że piękne Krakowianki także staną do tego turnieju. Wybranki losu otrzymaja piękne nagrody, ofiarowane przez krakowskie firmy Prócz wymienionych już firm zakład fotograficzny Garzyńskiego zdeklarował duży efektowny portret królowej karnawału oraz komplety 6 fotografij dla dwóch urodziwych jej dam dworu, a zastępstwo fabryki genewskich zegarków „Omega“ p. Leon Holzer ofiarował, jako nagrodę piękny kosztowny budzik Bilety sprzedawane są w „Il Kur. Codz.“ PP oficerowie i akademicy bilety otrzymać mogą w cenie 6 zł.

— **Z ŻYCIA KOŁA T. N. S. W.** Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie członków Koła TNSW, na którem po przemówieniu prezesa A. E. Balickiego złożono sprawozdanie ze stanu finansowego kasy, jakoteż z całej pracy Zarządu. Ze sprawozdania sekretarza wynika, że Zarząd Koła pracował bardzo intensywnie nie tylko na polu spraw zawodowych, ale kulturalnych i oświatowych. To też zasłużonem było podziękowanie, jakie zebrani złożyli ustępującemu prezesowi prof. A. E. Balickiemu i całemu Zarządowi. Wobec stanowczej rezygnacji dotychczasowego prezesa wybrano nowego w osobie dyr. A. Kuklińskiego. Wybrano również nowy Zarząd, komisje rewizyjną i rozjemczą.

— **ZBIÓRKA NA BUDOWĘ BARAKU GRUŹLICZEGO.** Dnia 1-go i 2-go lutego br. odbędzie się zbiórka na rzecz Krakowskiego Twa Przeciwgruźliczego, które całą uzyskaną kwotę przeznacza na budowę nowego baraku dla chorych gruźliczych. Zważywszy, że cel jest tak niesłychanie ważny dla społeczeństwa, gdyż zdobycie każdego nowego łóżka niesie nie tylko pomoc chorym ale i równocześnie chroni przed chorobą zdrowych, spodziewamy się, że datki posypią się szczodrą dłonią i nikt od nich się nie uchyli.

— **T. O. Z.** urządza i w bież. roku szereg wykładów popularnych z dziedziny higjeny. Wykłady będą się odbywały w sali Stow. Kupców przy ul. Grodzkiej l. 43 w każdą sobotę punkt o godz. 7 wieczór. Pierwszy wykład wygłosi dr. Weinsberg n. t.: „O przesądach w higjenie życia codziennego“.

— **W SPRAWIE PRZEPROWADZENIA ANKIETY LUDNOŚCI** ukazały się na murach miasta obwieszczenia magistratu, zawierające znane już naszym czytelnikom przepisy o sposobie przeprowadzenia ankiety.

— **SPRZEDAŻ TRAMWAJOWYCH KART ABONAMENTOWYCH** oraz bloczków na miesiąc luty br. odbywać się będzie w sklepie gazowni miejskiej pl. Szczepański l. 1 w dniach 30 i 31 bm. od godz. 8-mej rano do 13-tej i od 15-tej do 19-tej włącznie, oraz w oddziale sprzedaży kart abonamentowych przy ul. św. Wawrzyńca l. 15 od godz. 8-mej do 14-tej, a w niedzielę 1 lutego od godz. 8-mej do 13-tej. Dnia 2 lutego sprzedaż odbywać się będzie tylko w poczekalni obok gł. Poczty od 7-mej rano do 21-szej włącznie.

— **„PRZEMYSŁ ROLNICZY“.** Pod tym tytułem wygłosi dziś w piątek o godzinie 6'15 wieczorem w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie ul. Smoleńska l. 9 wybitny znawca tej dziedziny p. dr. Stefan Schmiedt, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego wykład, który będzie 7-mym z cyklu wykładów ekonomicznych, zorganizowanego przez Związek Przemysłowców w Krakowie. Wstęp wolny, goście mile widziani.

— **OFIARY SANECZKOWANIA I GOŁOLEDZI.** W ciągu dnia wczorajszego lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy kilku uczniom, którzy podczas saneczkowania doznali złamania nóg. Jeden z nich, 10-cio letni Stefan Miłko, zam. przy ul. Smoczej l. 17 doznał złamania lewej nogi, sankując się pod Wawelem, wskutek najechania przez przejeżdżający wóz. — Nadto udzielił lekarz pogotowia pierwszej pomocy S. Reisenstadtowej (lat 45), żonie urzędnika, która upadła na chodniku tak nieszczęśliwie że doznała złamania prawej ręki.

— **SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj około godziny 3-ej rano w ustępie domu przy ulicy Mazowieckiej l. 35 powiesił się na sznurku Grzegorz Przestarz (lat 64) robotnik tamże zamieszkały. Trupa zauważon o godzinie 7-mej rano. Powód samobójstwa niewiadomy.

— **OHYDNY CZYN.** Policja aresztowała Singera Józefa (lat 20) robotnika, zam. przy ul. Nadwiślańskiej l. 9, Klingera Kopela (lat 19) robotnika zam. Nadwiślańska 9, Falka Maurycego (lat 22) krawca, zam. Wolnica 4, Pinkesfelda Leizera zam. Gazowa l. 3, Friedmana Samuela (lat 21) elektromontera, zam. Szeroka 21, Mondezera Pejsacha (lat 20) handlowca zam. Gazowa l. 3, wszystkich za zgwałcenie A. K. (lat 18) służącej. Wymienieni zwabili A. K. do mieszkania Singera przy ul. Nadwiślańskiej l. 9 w dniu 21 bm. o godz. 18-tej gdzie ją wszyscy przemocą zniewolili.

— **KRADZIEŻE.** Malec Stanisław kelner zam. przy ul. Starowiślnej 47 został okradziony przez nieznanego dotychczas sprawcę, który mu z niezamkniętego przedpokoju skradł futro wartości 500 złotych. — Finderowi Józefowi zam. przy ul. Legjonów l. 14 niewyśledzony sprawca skradł z zamkniętej kuchni kwotę 30 złotych, tytoń, papierosy, spirytus i likiery — łącznej wartości 850 zł. — Tarnowskiej Felicji, zam. przy ul. Wita Stwosza l. 27 skradziono z zamkniętego strychu bieliznę wartości 400 zł.

—oOo—

ROZMAITOŚCI

Tajemnica dra Hendersona

Lekarz, czy wielki książę?

Prasa w Australji przynosi wiadomość, która wzbudzić może powszechną sensację. Oto znaleziono w pewnym parku w Melbourne dnia 13 bm. zwłoki trzech mężczyzn. Dwaj z nich byli bezrobotnymi Australijczykami, trzeci natomiast nie był ani robotnikiem, ani też nie pochodził z Australji. W prawej ręce miał zmarły kawałek papieru, na którym ołówkiem skreślone były następujące słowa: „Dr. Frank Henderson, lekarz. Zastrzeliłem się. Wyszły mi środki do życia oraz wyczerpała się wola do życia. Pisane dnia 13 stycznia 1931 r.". Niby w tem w ostateczności nie było dziwnego, ale jedna z gazet australijskich przyniosła sensacyjny artykuł pt. „Lekarz, czy wielki książę?"

Z artykułu tego dowiedziano się, że dr. Frank Henderson przybył do Melbourne w roku 1921. Akcent jego był słowiański. Mały ten człowieczek wynajął dwa pokoiki i wywiesił tabliczkę z napisem „Dr Frank Henderson, lekarz". W Australji jest to rzecz łatwa, żadna władza nie pyta tam o dyplomy. Praktyka nie była zbyt liczna. Lekarz Henderson był człowiekiem cichym i zamkniętym w sobie. Pewnego jednak dnia oświadczył przypadkowym znajomym, że jest właściwie wielkim księciem Aleksandrem Michałowiczem tj. bratankiem ostatniego cara Mikołaja II. Podczas przewrotu bolszewickiego udało mu się w przebraniu chłopskiem uciec z Rosji do Smyrny, a następnie na parowcu wyjechał do Australji, osiadł w Melbourne a ponieważ posiada pewne wiadomości z dziedziny medycyny posta nowił żyć jako lekarz. Rzekomy dr. Henderson pokazał dokumenty, z których wynikało, że jego opowiadanie zgodne jest z rzeczywistością. Wiadomość, że dr. Henderson jest właściwie wielkim księciem rosyjskim, rozeszła się po Australji. Zainteresował się tem nawet gubernator, który wysłał do Melbourne swego sekretarza dla zbadania tej sprawy. Sekretarz nie zastał jednak Hendersona w domu i dowiedział się tylko, że lekarz przed kilku dniami wybrał się na wyspy Salomona, by poszukiwać złota. Wrócił przed Bożem Narodzeniem do Melbourne i żył dalej samotnie i opuszczony przez wszystkich. A teraz zakończył samobójstwem.

Czy dr. Henderson był naprawdę wielkim księciem, nie da się teraz stwierdzić. Faktem jest, że wielki książę Aleksander Michałowicz po upadku caratu zniknął bez śladu. Opis osoby Hendersona zgadza się z opisem księcia, który za życia był również odludkiem. Być więc bardzo może, że samobójca z Melbourne był naprawdę wielkim księciem rosyjskim.

Huberman i pies

Przygody sławnego skrzypka w Jerozolimie.

Wolfgang von Weisl opisuje we „Vossische Zeitung" ostatni koncert Hubermana w Jerozolimie:

„Jerozolima nie ma dotychczas jeszcze teatru, ani sali koncertowej, a ma tylko nieznośne i niesmaczne kino, obejmujące około 800 miejsc. Budynek mieści się na gruntach patrjarchatu greckiego, który wydzierżawił parcelę na budowę kina pod warunkiem, że budynek po 20 latach należeć ma do patrjarchatu. Każdy świadomy rzeczy zrozumie, że mury, schody, drzwi zostały tak zbudowane by się nie zapadły przed ukończeniem tego terminu. Krzesła są bardzo niewygodne, a drzwi przepuszczają przez liczne szpary powietrze. Ściany są otynkowane na kolor jaskrawo czerwonej cegły. Jednem słowem, sala jest bardzo „nastrojowa".

Hubermann wstępuje na estradę, ogląda publiczność, czeka cierpliwie, aż ulokują się goście, którzy za późno przyszli, stroi skrzypce i czeka, stroi znowu i czeka. A następnie węszy, jak młody pies: na scenie są przeciągi, a jemu palce sztywnieją, gdy jest przeciąg.

Jego Ekscelencja, Wysoki Komisarz, siedzący w pierwszym rzędzie, lituje się nad artystą, któremu surowy klimat Palestyny daje się we znaki. Wysyła swego szefa policji na scenę, który ze zręcznością detektywa z powieści wynajduje w kulisach dziurę i zatyka ją. Huberman dziękuje, ale poznać, że jest mocno zdenerwowany. Zaczyna jednak grać. Wtem rozlegają się skrzypiące kroki sprzedawcy czekolady, który z głębi widowni zbliża się ku pierwszym miejscom, ponieważ tam w tyle nie może wygodnie przysłuchiwać się muzyce. Huberman wzruszony przerywa grę, czeka aż sprzedawca czekolady się usadowi i zaczyna na nowo. Wtem odkrywa jego oko w pierwszym rzędzie psa, prawdziwego oswojonego psa na łonie pewnej czcigodnej damy, napewno członkini Towarzystwa przyjaciół zwierząt, która swemu fawerytowi chciała też sprawić przyjemność, dlatego zabrała go ze sobą na koncert. Mistrz przerywa znowu i pyta się, czy pies zapłacił bilet. Pytanie to zaskakuje portjera, który wyprowadza damę wraz z psem, ale policjant angielski, który pełni służbę, ogląda bilet damy, a następnie damę samą i rozstrzyga: pies może być na koncercie, niema bowiem nigdzie żadnego napisu, że psów wprowadzać nie wolno.

Dla uzupełnienia dodać trzeba, że pies nie był na koncercie i że Huberman cudownie grał, a publiczność przez kwadrans szalała z zachwytu. Bo Huberman mimo przeciągu, mimo sprzedawcy czekolady i mimo psa grał naprawdę po mistrzowsku. A potem był nawet zachwycony publicznością i oświadczył, że jeszcze raz przyjedzie. Nie podobała mu się tylko sala, ani też nie znalazł łaski w jego oczach personal sali. Kto wie, może ma i rację..."

Ciekawy powód rozwodów

Z Bukaresztu donoszą do londyńskiego „Daily Telegrapha", że w ciągu ostatnich trzech tygodni 2,731 tamtejszych urzędniczek państwowych wszczęło kroki rozwodowe.

Ciekawy jest powód tego gromadnego żądania rozwodów. Jak wiadomo, rząd rumuński obniżył pensje urzędnikom swoim, ale oszczędnościowe to rozporządzenie rządu rumuńskiego zawiera też artykuł, że jeżeli mąż i żona zajmują posady rządowe to jedno z dwojga musi ustąpić z posady. Wobec tego urzędniczki wolą rozwód, niż postradanie pensji.

Roczny bilans nowoczesnej Robinsonjady

Rok upłynął od czasu, gdy lekarz berliński dr. Ritter wyjechał ze swoją towarzyszką na samotną wyspę Galopagos w pobliżu wybrzeży południowo-amerykańskich. Obecnie ogłasza pewien nakład berliński listy i wrażenia dra Rittera.

KANDYDACI NA ROBINSONÓW

Dowiadujemy się z listów tych, że żyje na świecie bardzo wielu kandydatów na Robinsonów. Dr Ritter otrzymuje mianowicie wciąż listy z rozmaitych stron świata, a których autorzy proszą o informacje, czy mogą przybyć na wyspę Galopagos, by tam w samotności, zdala od kultury europejskiej spędzić życie. Jedna ze samotniczek uzasadnia swą tęsknotę za samotnością charakterystyczną właściwością, a mianowicie, że co nocy od godziny 1-szej aż do wczesnego ranka lubi odbywać samotne spacery ze swym ukochanym. Inni dali wyraz swej tęsknocie, by na wybrzeżach wyspy oddawać się samotnym marzeniom, albołeż pływać w morzu Okrutny dr. Ritter ostrzega jednak tych amatorów przed licznymi krokodylami, które są wprawdzie dość skromne, bo zadowolą się tylko nogą lub ręką pływającego, ale mimo to są bardzo niebezpieczne. Były też i poważniejsze listy, których autorzy dają wyraz swemu zmęczeniu Europą, swej nienawiści do kultury i brakowi zaufania do człowieka współczesnego.

DLACZEGO dr RITTER ZOSTAŁ ROBINSONEM?

Ale dr Ritter ostrzega wszystkich desperatów przed tym eksperymentem. „Powody, które mnie skłoniły do szukania samotności, nie tkwią ani w rezygnacji, ani w nienawiści, ani też w jakiejś idjosynkrazji do cywilizacji, lecz tkwią znacznie głębiej. Cywilizacja przestała mnie interesować, a dalsze moje życie w ramach cywilizacji byłoby tylko wegetacją, zastojem, a nie pełnem życiem. Dlatego postanowiłem udać się tam, gdzie kończy się państwo, a zaczyna się pieśń twardych życia konieczności". Wszystko, co wyczytał w gazetach o powodach, jakie go rzekomo skłoniły do wyjazdu na samotną wyspę, nazywa dr. Ritter „głupiem gadaniem". Musze mieć samotność, by uświadomić sobie głębię powagi życia. Śmiejemy się tu taj z tych wszystkich pogłosek, dobrych i złych, i nie mamy żalu do nikogo o te plotki".

FARMA „FRIEDO"

Pierwszy rok pobytu na samotnej wyspie był dla dra Rittera i jego towarzyszki okresem wytężonej pracy. Udało im się rzeczywiście stworzyć rodzaj farmy, którą nazwali „Friedo". Są na tej wyspie cytryny, pomarańcze i inne rzadkie owoce aromatyczne. Ritter zasadził też banany oraz fasolę, zasadził też rzodkiewkę, ale z nasion wyrósł naprzód wysoki burak a następnie na półtorametra wysoki pień, który wciąż kwitnie. „My zaś wciąż cierpliwie czekamy na jego owoce". Mięsa jest poddostatkiem, a mianowicie dzikie trzody bydła świń, osłów, drobiu, kóz, i kaczek, które pozostały po dawnych osadnikach wyspy Dr. Ritter i jego towarzyszka są jednakże wegeterjanami i dlatego nie przywiązują dotego zbyt wielkiej wagi z ciągłego spożywania owoców i niegotowanych jarzyn zęby mu się zepsuły, tak, że musiał je wszystkie wyciągnąć. Na wszelki wypadek przygotowali sobie pewne zapasy mięsa, które wysuszyli w słońcu, ale dr Ritter dodaje, że jeśli będą zmuszeni uciec się do mięsa, uczynią to ze wstrętem. „Największym naszym wrogiem jest i pozostanie obżarstwo, a losom przypisuję chytrą zasadzkę, polegającą na tem, że nas dlatego otoczył takim rajem obfitości, by nas wypróbować, czy potrafimy się oprzeć obżarstwu. Na szczęście nie mamy wcale tłuszczów. Siedem naszych drzew kokosowych mogą nam go dostarczyć dopiero po sześciu latach. Daktyli i trzciny cukrowej jest poddostatkiem. Niechętnie wychodzimy z naszego ogrodzenia, a nawet nie byliśmy jeszcze na szczycie góry, skąd roztacza się wspaniały widok na całą wyspę. Wszystkich bowiem naszych sił używamy, by ten dziki zakątek świata przemienić w ogród. A praca, aczkolwiek pomagamy sobie dynamitem i ogniem, jest dla nas obojga bardzo ciężka, z początku nawet nie wierzyłem, że nam się uda. Pierwsze miesiące przeszły nam na tem, żeśmy najkonieczniejsze roboty ziemne wykonali mając do pomocy tylko małą teczkę. Trochę kapitału i kilka jeszcze rąk roboczych wystarczy, by ten zakątek przemienić w kwitnący raj. Ale dla nas przy naszych środkach pozostanie ta wyspa tylko pustelnią. A tem właściwie ma być. Cudowną jest nasza wyspa, bo jedna jej strona pełna może być słonecznego żaru a druga kąpać się równocześnie w deszczu, my zaś siedzimy w środku i zachwycamy się najpiękniejszym klimatem".

SAMOTNIK BUDUJE DOM

Dopiero po roku mógł nowoczesny Robinson pomyśleć o wygodzie domu. Musiał głęboko kopać, by zbudować fundament, a mury ponad ziemią sprawiły jeszcze więcej trudu, bo pozostawały do dyspozycji tylko bloki zastygłej lawy. Jako cement tu względnie zaprawy używał dr. Ritter mieszaniny z gliny i piasku. Narazie wybudował Ritter cztery słupy na których spocznie dach z blachy albo z papy, zanim przyjdą zamówione z Equadoru belki. Dr Ritter marzy o tem, by zamówić sobie gotowy już domek norweski, ale narazie jest szczęśliwy z tych czterech słupów i dachu, bo przed tem sypiali pod niebem albo też w jaskiniach.

NIE BRAK GOŚCI...

Nie brak tym naszym Robinsonom gości. Często przyjeżdżają tutaj ciekawi ludzie z pobliskiego Equadoru, albo też miljonerzy amerykańscy, których ściąga tutaj fama stugębna o nowoczesnych Robinsonach. Goście chcą Ritterowi i jego towarzyszce zostawić dużo środków żywności, ale nasi Robinsonowie odrzucają wszelkie propozycje, ba, sami bardzo gościnnie przyjmują gości, traktując ich rzadkiemi owocami, jak np. aquacota tj. czemś w rodzaju naszych gruszek. Z humorem opowiada dr Ritter, jak ci goście amerykańscy rzucają się potem żarłocznie na wszystkie drzewa i próbują swych zębów na wszystkich owocach wyspy. A potem wyrzynają na korach drzew celne swe imiona i nazwiska, tak, że po ich odejściu można mieć złudzenie, że sieprzebywa na jakiemś najbardziej znanem miejscu wycieczkowem. Nie zgadza się to wprawdzie z charakterem tej wyspy samotnej, ale tu zresztą wszystko ze sobą się nie zgadza. Tak filozoficznie kończy dr. Ritter swoje refleksje...

RUN GWIAZD FILMOWYCH NA BANK W HOLLYWOOD.

Ogólny krach bankowy, jaki zapanował w Ameryce, nie oszczędził również i Bank of Hollywood, strzegącego kapitałów najsłynniejszych gwiazd i gwiazdorów stolicy filmu. Katastrofa była tem większa, że bank do ostatniej chwili zapewniał swych klijentów, iż oszczędnościom ich nic nie grozi. W chwili, gdy rozeszła się wiadomość o niewypłacalności banku o zamknięciu kas, przerwano zdjęcia we wszystkich atelier i olbrzymi pochód poszkodowanych aktorów udał się pod bank, gdzie podczas szturmowania bram doszło do scen skandalicznych. Gumowe pałki policji miały niemało do roboty, a licznie zebrana publiczność mogła zaobserwować, że ulubieńcy ich na filmach tylko zachowują spokój skończonych gentlemanów, w życiu zaś walczą o swe grosze niegorzej od robotnika portowego. Aresztowano wielu artystów o pierwszorzędnych nazwiskach. Jednymi z najbardziej poszkodowanych mają być Chaplin i Fairbanks. Ogólne straty gwiazd i gwiazdorów amerykańskich wynosza przeszło 30 miljonów dolarów.

Bl. p.
FELICJA z GERTNERÓW
REINEROWA
żona adwokata
zmarła po długich cierpieniach,
i przeżywszy lat 51

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim odbędzie się dziś w piątek dnia 30 stycznia o godzinie 11·30, na który to smutny obrzęd zapraszają Znajomych i Przyjaciół
Mąż i syn

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 29. 1. 1931 Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko słabiej.

Papiery procentowe: 5-proc. Prem. Poż dolarowa 51.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem większego zapotrzebowania w szczególności dla papierów procentowych. Poszukiwano 4-proc. Prem Poż. inwestycyjną w placeniu 93.50 mocniej bez transakcyj, 5-proc. Prem. Poż dolarowa zwyżkowo przy małych obrotach z braku zaofiarowania. Z innych papierów Bank Polski w placeniu 153 i Zieleniewski 19 bez obrotów. Ruch niewielki. Na pogiełdziu robiono jedynie 3-proc. Poż. Budowlaną po kursie 50.10 przy silniejszem zapotrzebowaniu. Obroty małe.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.
Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara gotówkowego 8.89 i pół do 8.91 i pół, czeki bankowo 8.91—8.92. Warszawa dol 8.89 i pół do 8.9 1i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Lwów dol 8.89 i trzy czw do 8.91 i trzy czw, czeki 8.91—8.92 Katowice dol. 8.90—8.92, czeki 8.91—8.92 i jedna czw.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 29. 1 PAT. Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 106. Bank Polski 152. Bank Zachodni 70, Węgiel 33 i pół, Norblin 31. Starachowice 11 i pół. **Pożyczki:** 3-proc budowlana 50 i pół. 5-proc. dolarowa 52 ipół. 4-proc inwestycyjna 95, seryjna 102, 5-proc. konwersyjna 48. 6-proc dolarowa 70. 10-proc kolejowa 103 i pół, 8-proc. L Z Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.91 8.93. 8.89. **Dewizy:** Londyn 43.21. Nowy Jork 8.893. Nowy Jork telegr. 8.902, Paryż 34.88. Praga 26.33. Szwajcarja 172.10, Wiedeń 125.06, Włochy 46.59. Berlin 211.96.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 29. 1. 1931
Żyto parytet Poznań 30 ton — 17.85. 300 ton — 17.50, 15 ton — 17.35, 15 ton — 17.30, jęczmień przemiałowy 19 i jedna czw., owies 19—20. mąka żytnia 27 i pół, pszenna 37—40. Tendencja słaba. Reszta kursów niezmienione.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 29. 1 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.80—169.30. Budapeszt 124.04—124.34, Bukareszt 4.21 i trzy czw. do 4.23 i trzy czw., Londyn 34.49—34.59, Nowy Jork 710.05—712.55, Paryż 27.82 i pół do 27.92 i pół. Praga 21.01—21.09. Warszawa 79.53—79.81, Zurych 137.31—137.81. Amerykańskie 707.75—711.75, Niemieckie 168.58—169.18, Francuskie 27.77—27.93, Włoskie 37.12—37.28. Polskie 79.58—9.98, Szwajcarskie 136.96—137.76, Czeskie 20.98—21.10, Węgierskie 123.97—124.37.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 29. 1 PAT Paryż 20.26 i pół. Londyn 25.11 i jedna ósma, Nowy Jork 5.17.02 i pół, Belgja 72.10, Berlin 122.86, Wiedeń 72.66. Budapeszt 90.25, Bukareszt 3.07 i jedna czw.

B. POSEŁ SMOŁA SKAZANY NA 3 MIESIĄCE WIĘZIENIA

Sąd okręgowy lubelski na sesji wyjazdowej w Kraśniku skazał z art. 129 cz I. punkt 6 b. posła z „Wyzwolenia“ Jana Smołę na 3 miesiące więzienia.

Naprężona sytuacja wewnętrzna w Hiszpanji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 29. 1. (B) Nadchodzące z Madrytu wiadomości wskazują, że sytuacja wewnętrzna Hiszpanji zaostrza się z dnia na dzień. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej w Madrycie socjalistyczny członek rady miejskiej Faborit oświadczył, że partja socjalistyczna nie weźmie udziału w wyborach do parlamentu, jakie się odbyć mają 1 marca br. Jako powód wstrzymania się od głosowania podał, że partja nie ma zaufania ani do generała Berenguera, ani do jego rządu, ani też wreszcie nie posiada wystarczającej gwarancji, że wybory odbędą się w warunkach, umożliwiających swobodne i niezależne oddawanie głosów. Partja liberalna wydała odezwę, w której oświadcza, że nie weźmie udziału w wyborach, ponieważ obecny rząd nie daje rękojmi, iż prawo wyborcze narodu zostanie uszanowane. Pod odezwą podpisani są m. in. dawny premjer Sanchez Guerra, dawny prezydent Izby Alvarez i dawny minister Villanueva.

„Chicago Tribune“ donosi z Madrytu, że Berenguer postanowił złożyć dymisję całego gabinetu hiszpańskiego w dniu, w którym król podpisze dekret w sprawie wyborów, tj. 8 lutego br., z tego powodu, ponieważ większość partyj nie chce brać udziału w wyborach pod jego rządami.

Trzęsienie ziemi w Albanji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Wiedeń 29. 1. (W) Jak z Tirany donoszą, odczuto wczoraj w Albanji silne trzęsienie ziemi, którego centrum znajdowało się w mieście Koricy. Po gwałtownym wstrząsie, odczutym w szerokiej okolicy nastąpiły w miarowych odstępach trzy dalsze lżejsze wstrząsy. Z dotąd znanych szczegółów najwięcej ucierpiało miasteczko Korica, gdzie zniszczonych lub uszkodzonych jest około 600 domów. Kościół jest prawie doszczętnie zniszczony a internat, seminarjum żeńskie i liceum uległy poważniejszemu uszkodzeniu. Zniszczone zostały także wszystkie przewody telefoniczne i elektryczne, wskutek czego miasto zostało pozbawione światła. Dotychczas znana liczba ofiar wynosi 4 zabitych i kilkunastu rannych. W parę godzin po pierwszem odczuto jeszcze jedno słabsze trzęsienie. Mieszkańców ogarnęła straszna panika. Władze podjęły starania w celu przywrócenia z Koricą komunikacji i ulokowania bezdomnych.

Szajka handlarzy żywym towarem uniewinniona

Buenos Aires 29. 1. ŻAT. Wczoraj w sądzie apelacyjnym toczył się proces przeciwko 108 Żydom, należącym do stowarzyszenia Migdal Cwi, które to towarzystwo było przedmiotem skandalicznych rewelacyj wśród społeczeństwa żydowskiego w Argentynie. Wszystkich 108 oskarżonych sąd uniewinnił.

Podłoże sprawy jest następujące: Przed paru laty grupa Żydów [illegible] założyła w Buenos Aires bóżnicę pod nazwą Varsovia, która istniała przy towarzystwie dobroczynnem występującym pod tą samą nazwą. Wkrótce wyszło na jaw, że działalność filantropijna towarzystwa jest tylko zasłoną, pod którą działa zorganizowana banda uprawiająca handel żywym towarem. Zapomocą przekupstwa szajka zdołała w swoim czasie skandal zatuszować. Po pewnym czasie skandal na nowo wybuchł, gdy mianowicie handlarze uprowadzili córkę pewnego hrabiego. **Konsul polski w Buenos Aires wystąpił wówczas do władz argentyńskich z żądaniem wydania zakazu, by szajka występowała pod nazwą Varsovia.** Wtedy to towarzystwo zmieniło nazwę **na Migdal Cwi. Przed rokiem ujawnił się nowy wielki skandal, który nie udał się już stłumić. Policja — jak w swoim czasie donieśliśmy — aresztowała wówczas ponad sto osób.** Sprawa przeszła różne koleje, wreszcie wczoraj sąd apelacyjny wydał wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych. W motywach wyroku sąd zaznacza, że nie zostało dowiedzione, jakoby Migdal Cwi uprawiał działalność niemoralną.

Wyrok wywołał żywe niezadowolenie wśród szerokich sfer żydostwa argentyńskiego, które jak wiadomo, prowadzi nieubłaganą walkę z żydowskimi handlarzami żywym towarem.

KOMUNIKATY

— **„BNEJ SJON“** (Zielona 17, I. p. of.) Dziś w piątek, o godz. 7.45 wiecz. plenarne zebranie członków. Przybycie obowiązujące.

— **CEIRE I CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16 I. p.) Dziś, w piątek, o godz. 7.30 wiecz. referat p. A. Mahlera n. t. „Po odroczeniu XVII. Kongresu“ jutro w sobotę, o godz. 4 pop. Mesibat Oneg Szabath. Goście mile widziani.

— **„HAPOEL“** (Dietla 59, I. p. of.). Dziś w piątek, o godz. 7 wieczór plenarne zebranie członków. W sobotę wieczorynka, połączona z herbatka i tańcami. Goście mile widziani.

— **MENORAH.** Dziś w piątek, o godz. 7.30 wiecz. referat tow. Djamenta na temat: „Rozwój organizacyj społecznych“. Goście mile widziani.

— **PRZEDŚWIT-HASZACHAR.** Dziś w piątek, o godz. 8. odbędzie się Plugath Chaluczi Hasafab Haiwrit“ połączona z referatem prof. Dra Blattberga.

— **IV. ŻYWY DZIENNIK POLITYCZNY S. P. H. HITACHDUTH** odbędzie się dziś, w piątek, o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Merkaz Hacairim, Krakowska 41. Ref. Lektor U. J. Dr. B. Katz nt. „Lieberman, twórca socjalizmu żydowskiego (W jez hebr.) i koł. B. Zimmerman „10 lat Hiscadrut Haowdim“. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **KOMISJA OŚWIATOWA „POALE SJON“** (zjednz z CSP) urządza dziś o godz. 7.30 wiecz. we własnym lokalu przy ul. Podbrzezie l. 4, II. p. of. Wykład p. Taffeta n. t. „Choroby proletarjackie i walka z nimi“ (gruźlica).

— **ZAWODOWY ZWIĄZEK TECHNIKÓW DENTYST.** zawiadamia iż dnia 1—2 lutego 1931 odbędzie się I. Ogólno-polski Zjazd techników dentystycznych niekoncesjon. w Krakowie (Rynek 39/40). Początek obrad w niedzielę 1. II. o godz. 15 Zniżki kolejowe powrotne od 50 klm. 50 proc.

— **ŻYDOWSKIE AKAD. KOŁO MIŁOŚNIKÓW KRAJOZNAWSTWA** urządza w niedzielę 1. II. kulig do Ojcowa, w poniedziałek 2. II wycieczkę narciarską do Lanckorony. Niezależnie od tego odbędzie się w dniach od 3i bm. do 2 lutego wycieczka na Pilsko i Babia górę. Zgłoszenia w lokalu koła, Lubicz 3, II. p.

Staraniem sekcji przemysłowej Żyd. Akad Koła Miłośników Krajoznawstwa odbędzie się w sobotę, dnia 31 bm. wycieczka do fabryki obuwia „Marko“ Zbiórka o godz 10.15 pod główną pocztą.

— **WIELICZKA!** Słowarzyszenie Młodzieży Żyd. **im. Adolfa Hirscha.** Dziś w piątek o godz. 7.15 wiecz zebranie członków sekcji dramatycznej pod kierownictwem tow. H. Königsbergera. Po zebraniu pierwsza próba chóru dyryguje tow Rafał Manne. Wpisy do sekcji dramatycznej i do chóru na miejscu.

WOLNE POSADY

POSZUKUJE się podróżujących do zabrania do brego, taniego artykułu. Zgłoszenia pod „Zyskowny" do Adm. „N. Dziennika". 152g

URZĄD POSZUKUJĄ

NOWY urzędnik, piszący biegle na maszynie poszukuje odpowiedniego zajęcia popołudniu. Zgłoszenia pod „Popołudnie" do Adm. „N. Dziennika"

LOKALE

POKÓJ elegancko umeblowany, z użyciem łazienki, dla dystyngowanej, solidnej osoby ewentualnie z utrzymaniem, wynajmę: Aleja Krasińskiego 26. Dozorca wskaże. 208p

MIESZKANIE przy żydowskiej rodzinie, przy ul. Radziwiłłowskiej, do wynajęcia: Izydor Fenster Radziwiłłowska 7. 156g

POKOJ frontowy na I piętrze, dla jednej lub 2 pań lub panów tanio do wynajęcia: Seen, Czarnowiejska 7. 154g

SPRZEDAŻ

FABRYKĘ konserw mięsnych, Fabrykę wędlin wyrąb mięsa w Bielsku 170.000 zł. — w Wiśle 80.000 zł., kamienicę w Bielsku, centrum, 34.000 zł. Gospodę z polem sklep 33.000 zł. sprzedaje „Informator", Bielsko Śląsk, ul. Szkolna 11. — Znaczek na odpowiedź. 192z

Reklama dźwignią handlu

Który z Panów właściciell dóbr

odstąpiłby bezinteresownie lokal na pomieszczenie kolonji wakacyjnych dla 40 dziewcząt, na przeciąg 6 tygodni, między 1 lipca a 31 sierpnia, w ładnej górskiej okolicy. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" dla „Kolonji"

NOWY DWUDNIOWY KURS SAŁATEK I KANAPEK

odbędzie się dnia 4 5 lutego, o godz. 6-tej popołudniu, w lokalu szkoły „Ognisko Pracy". — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, codziennie z wyjątkiem soboty od godz. 11—1. Telefon Nr. 158.21.

Już się ukazała i jest do nabycia w Księgarni Powszechnej Dra Sz. Seidena, Kraków, ul. Tomasza 20, w cenie zł. 8

LUDWIK RENN: „Po Wojnie"

przekład Wandy Kragen

Słynny autor „Wojny" opowiada nam w swej nowej powieści o wypadkach tuż po wojnie, a więc o rozkładzie potężnej armji niemieckiej, rewolucji, bratobójczych walkach na ulicach Berlina i o społecznych i gospodarczych skutkach wojny. 190x

NAUKA i WYCHOWANIE

HEBRAISTKA (akademiczka) szuka guwernerki na wieś. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Pilne". 157g

SŁUCHACZKA FILOZOFJI z jęz. francuskim poszukuje natychmiast mieszkania przy inteligentnej rodzinie żyd. wzamian za lekcje. Zgłoszenia do Adm. „N. Dz." pod „Śródmieście".

RÓŻNE

OSKARŻE! O wszystkiem opowiem Ci na Konsyljum Tanecznem medyków żydowskich 31 stycznia 1931, w Żydowskim Domu Akademickim. Czekam z utęsknieniem na tę chwilę. 185x Zuzia.

NIEROZBIJALNE szkiełka do zegarków wprawia na poczekaniu zegarmistrz Bochner, Stradom 25. 153g

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową na nazwisko Ludwik Kluba z Cichawki, wystawioną przez P. K. U. Bochnia. 145g

MATRYMONJALNE

WŁAŚCICIEL większ. apteki, lat 42, dobrze sytuowany, pozna pannę do lat 30 inteligentną przystojną, tylko z lepszej, znanej rodziny żydowskiej, w celu matrymonjalnym. Większy posag, niekoniecznie w gotówce wymagany. Zgłoszenia pod „Domowe ognisko" do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 181ct

Premje dla Prenumeratorów „Nowego Dziennika"!

Rozpoczynając akcję premij dla naszych Szan. Prenumeratorów we formie cennych i wartościowych dzieł z zakresu wiedzy i literatury żydowskiej, jak i ogólnej — dajemy jako pierwszą premję sztandarowe dzieło historjografji żydowskiej:

prof. H. GRAETZA

„HISTORJĘ ŻYDÓW"

w 8 tomach w przekładzie polskim St. Szenhaka z przedmową Dra I. Schippera

pod następującemi warunkami:

A.

Komplet broszurowany 32 zeszytowy. 8 tomów, zamiast ceny księgarskiej 48 zł — dla naszych Prenumeratorów tylko 25 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

B.

Komplet w wybornej, płóciennej oprawie. 8 tomów — zamiast ceny księgarskiej 66 zł. — dla naszych Prenumeratorów tylko 41 zł. (plus koszta przesyłki na prowincję 1 zł. 50 gr.).

C. Bezpłatnie!

Kto zwerbuje 5-ciu nowych abonentów „Nowego Dziennika" i wpłaci równocześnie prenumeratę za nich przynajmniej na 1 miesiąc, — otrzyma 8-tomową „Historję Żydów" Graetza: wydanie broszurowane (cena księgarska 48 zł.) — zupełnie bezpłatnie,
wydanie w płóciennej, wytwornej oprawie — (cena księgarska 66 zł.) — za dopłatą 16 zł.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika" w Krakowie, ulica Orzeszkowej L. 7. — Telefon Nr. 102-79.

PRENUMERATA w Krakowie i na prow. miesięczn.	Zł. 6'00	kwartał	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20		18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60		19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	10'60		30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana